



GŁOS PIOTRKOWSKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 11 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 189 (1115)

Wyrok na Buehlera

Krwawy „szef rządu GG” — skazany został przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci

KRAKÓW (PAP). — Najwyższy Trybunał Narodowy pod przewodnictwem dr Eimera wydał w dniu 10 bm. WYROK SKAZUJĄCY JÓZEFA BUHLERA, ZASTĘPCĘ B. GUBERNATORA FRANKA I B. SZEFA RZĄDU GG, NA KARĘ ŚMIERCI, UTRATĘ PRAW PUBLICZNYCH I OBYWATELSKICH PRAW HONOROWYCH NA ZAWSZE ORAZ PRZEPADKOWO CAŁEGO MIENIA.

Najwyższy Trybunał Narodowy uznał oskarżonego winnym tego, że w czasie od października 1939 r. do stycznia 1945 r. na okupowanym przez Rzeszę niemiecką terytorium Rzeczypospolitej Polskiej:

1) z ramienia rządu Trzeciej Rzeszy i narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej jako szef urzędu generalnego gubernatorstwa oraz zastępca generalnego gubernatora Hansa Franka, brał udział w administracji tegoż generalnego gubernatorstwa. Administracja GG uznana za organizację przestępczą powołana była przez władzę państwa niemieckiego do rządzenia tą częścią Polski i osiągnięcia celów NSDAP dopuściła się zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości,

2) idąc na rękę władzy państwa niemieckiego Buehler brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, a zwłaszcza inteligencji, księży katolickich i duchownych innych wzniosłych, członków ugrupowań politycznych, działaczy ludowych i robotniczych oraz obywateli polskich narodowości żydowskiej,

3) oskarżony Buehler działał ponadto na szkodę państwa polskiego, polskich osób prawnych i osób spośród ludności cywilnej w inny sposób, o czym traktuje szczegółowo uzasadnienie wyroku.

Uzasadnienie wyroku

WARSZAWA (PAP). — Uzasadnienie wyroku w procesie Buehlera zawiera wstępnie obszerną analizę wypadków politycznych, poprzedzających agresję hitlerowską na Polskę, jak również analizę celów i zadań polityki hitlerowskiej w odniesieniu do państwa i narodu polskiego.

Pierwsza wojna światowa — stwierdzono w uzasadnieniu — była wynikiem sprzecznych interesów imperialistycznych świata, które pchnęły do wojny dynamiczny imperializm niemiecki. W kilka lat po traktacie wersalskim odrzucił się na nowo imperializm niemiecki w imię wspólnych wielkokapitałistycznych interesów dyktujących politykę świata. Dok-

trynie Hitlera udzieliły poparcia kartele niemieckie, a finansował ją cały świat przemysłowców i bankierów.

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania sądowego, a w szczególności na podstawie wyjątkowo dużego materiału dowodowego NTN ustalili, że kierownictwo administracji GG zmierzało w myśl planów Hitlera do całkowitej likwidacji narodu polskiego oraz do likwidacji na terenie GG Żydów i innych podbitych przez hitlerizm krajów.

Te plany hitleryzmu w Polsce zostały w wysokim stopniu osiągnięte przez działania władz administracyjnych GG, na których czele stał zastępca Franka osk. Buehler. Przepisy wydane przez władze GG daly podstawę do straszliwego gnębienia ludności GG i biologicznego jej wyniszczenia. Uzasadnienie wyroku przytacza też akty prawodawcze, dotyczące terroru, niewolniczej pracy, kwestii żydowskiej, niszczenia kultury i szkolnictwa oraz gospodarki i finansów.

Szereg podpisanych przez oskarżonego Buehlera dekretów i rozporządzeń jest nie tylko do-

wodem jego udziału w realizowaniu zbrodniczych planów niemieckich, lecz także stanowi pozwolenie i zachętę dla samowoli władz wykonawczych GG, zwłaszcza dla policji i SS w stosunku do Polaków i Żydów.

W stosunku do ogółu ludności polskiej oskarżony nie okazywał żadnych względów. Chodziło mu tylko o to, by ci którzy mają być rozstrzelani zostali najpierw postawieni przed policyjnym sądem doraźnym, gdyż zdaniem oskarżonego, rozstrzelanie niewinnych alarmowało opinię publiczną za granicą.

Jeszcze większą bezwzględność okazywał oskarżony w stosunku do ludności żydowskiej. W olbrzymich aktach sprawy nie ma niczego, co przemawiałoby za tym, iż oskarżony okazał kiedyś bodaj odrobinę współczucia tym ludziom najbardziej prześladowanym przez reżim hitlerowski. Przeciwnie oskarżonemu przemawia również i to, że jako doktor prawa zdał sobie doskonale sprawę z przestępczego charakteru popełnianych przez oskarżonego, stawiają go w szeregu najbezwzględniejszych zbrodniarzy hitlerowskich.

Rewizja procesu Kabacińskiego

PARYŻ (PAP). — Najwyższa Rada sądownictwa francuskiego na posiedzeniu odbytym w dniu 9 lipca pod przewodnictwem Prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriola, uchwaliła rewizję procesu Kabacińskiego.

Kabaciński pozostanie w więzieniu do czasu nowego procesu.

Największe dostawy marshallowskie tylko dla Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w przyszłym tygodniu największe dostawy w ramach planu Marshalla otrzymają Niemcy zachodnie. Wartość tych dostaw dla amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej stref

okupacyjnych wyniesie około 10 milionów 850 tysięcy dolarów. Na drugim miejscu znajduje się Austria — około 4,5 milionów dolarów, a na trzecim Francja — około 2,5 milionów dolarów.

Amerykanie palą zboża w Grecji

Gangsterskie melodie walki — zalecane faszystom ateńskim przez „fachowców z USA”

RZYM (PAP). — Radio Wolnej Grecji komunikuje, że wiceminister wojny USA gen. Draper i generał Wedemeyer natychmiast po przybyciu do Aten udali się na wizytę inspekcyjną na froncie Gramos — Smolikas.

Komunikat greckiej radiostacji podkreśla, że sam fakt tej wizyty jest wyraźnym świadectwem olbrzymiej wagi, jaką Amerykanie przykładają do działań wojennych na tym froncie, jednakże — stwierdza dalej komunika-

kat — nawet ta wizyta wysokich osobistości amerykańskich nie zmienia sytuacji wojsk ateńskich, które mimo znacznej pomocy amerykańskiej nie mogą pokonać zaciętego oporu oddziałów demokratycznych.

RZYM (PAP). — Radiostacja Wolnej Grecji podaje niesłychaną wiadomość, że na posiedzeniu w Larissie, stolicy Tessalii, w którym brali udział wyżsi oficerowie greccy i amerykańscy, zaproponowano spalanie nieżętego jeszcze zboża. Tessalia jest bowiem najbogatym pod względem rolniczym terenem greckim, a obszary te są tylko słabo kontrolowane przez władze centralne. Chcąc więc zapobiec zbiorowi przez armię demokratyczną, oficerowie amerykańscy uznali za najlepszy sposób spalanie zbóż przed żniwami.

RZYM (PAP). — Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że pomiędzy rządem ateńskim i Turcją podpisany został pakt wojskowy, na mocy którego Turcja zobowiązuje się do dostarczenia oddziałom wojskowym, działającym w Tracji zachodniej i Macedonii wschodniej, odciętym od stolicy, sprzętu wojskowego. Sprzęt ten Turcja ma otrzymać bądź od rządu greckiego, bądź Amerykanów.

Walki w Palestynie trwają

Bernadotte wyjechał do Stanów Zjednoczonych

TEL AWIW (PAP). — Komunikat sztabu wojsk państwa Izrael donosi, że wojska żydowskie podczas kontrataku na froncie południowym zadały wojskom egipskim straty i zdobyły kilka dział i moździerzy oraz broń przeciwpancerną i wzięły przeszło 200 jeńców. Wojska nieprzyjacielskie ostrzeliwują ogniem artyleryjskim i bombardują z powietrza pozycje żydowskie koło Negba, 30 km na północ od Gaza.

Komunikat stwierdza ponadto, że osiedla żydowskie Kfar i Darmon w południowej Palestynie, które były otoczone przez wojska egipskie zostały ewakuowane z bardzo małymi stratami.

KAIR (PAP). — Egipskie ministerstwo obrony opublikowało pierwszy po rozejmie komunikat wojenny. Komunikat donosi o zaatakowaniu trzech wiosek zajętych przez oddziały żydowskie. W walce o Arraba brały również udział wojska Arabii Saudyjskiej. Do ostrych walk wrecz doszło w mieście Beit Deras, gdzie w akcji uczestniczyli ochotnicy sudańscy. Po intensywnym ostrzale artyleryjskim Egipcjanie zajęli osiedle Kfar Daroun.

Bombowce egipskie przeprowadziły nalot na lotnisko Akir oraz na port w Tel-Awivie.

LONDYN (PAP). — Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reutersa, Folke Bernadotte udał się drogą powietrzną do Lake Success nie czekając na odpowiedź Żydów i Arabów na jego

apel o 10-dniowe przedłużenie rozejmu w Palestynie.

Liga Arabska postanowiła, po naradach w Kairze, odrzucić apel Bernadotte'a.

Przed kongresem partii Wallace'a

NOWY JORK (PAP). — 35 tysięcy zwolenników Wallace'a weźmie udział w specjalnym zebraniu 3-iej partii w Filadelfii w ostatnim dniu konwencji partyjnej.

Zebranie odbędzie się na miejscowym sta-

tionie sportowym, gdzie Wallace i senator Taylor wygłoszą przemówienia akceptujące ich nominację jako kandydatów na stanowiska prezydenta i wiceprezydenta USA.

Czesi i Włosi odrzucili zaproszenia na Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii

PRAGA (PAP). W dzienniku „Rude Pravo” ukazał się komunikat Komitetu Centralnego Czechosłowackiej Partii Komunistycznej stwierdzający, że delegaci tej partii nie wezmą udziału w kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w Belgradzie. Komunikat podkreśla, że komunisty jugosłowiańscy, zamiast przyczynić się do popełnianych błędów, rozpo-

znęli kampanię przeciwko członkom Biura Informacyjnego, wyłączając się w ten sposób z grona partii komunistycznych.

RZYM (PAP). — Jak podaje gazeta „Unita” kierownictwo włoskiej partii komunistycznej odrzuciło zaproszenie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej do wzięcia udziału w jej kongresie partijnym, który ma się odbyć 21 bm.

Rewelacje o rozejmie w Palestynie



GLUBB PASZA

BUKARESZA (PAP). — W dzienniku „Universul” ukazał się artykuł zatytułowany „Anglicy w dalszym ciągu uzbrają Legion Arabski”, który omawia m. in. raport generała Glubb Paszy.

Glubb Pasza, będąc naczelnym dowódcą Legionu Arabskiego, złożył posłowi brytyjskiemu w Ammanie raport o sytuacji wojskowej w Palestynie oraz o stanie Legionu. Generał wskazywał, że Legion Arabski byłby zmuszony opuścić Palestynę do 15 czerwca, gdyby uprzednio nie zapadła decyzja o rozejmie, ponieważ wszystkie rezerwy amunicji, jakimi dysponował, zostały niemal zupełnie zużyte.

Glubb Pasza domagał się jak najszybszego dostarczenia dla Legionu Arabskiego amunicji i materiału wojennego z magazynów brytyjskich na Bliskim Wschodzie, celem wznowienia akcji wojskowej natychmiast po upływie rozejmu.

„Universul” podkreśla w konkluzji, że sprawozdanie Glubb paszy stanowi jeszcze jeden dowód, iż Wielka Brytania popiera nadal arabską agresję przeciwko państwu żydowskiemu z wyraźnym celem utrzymania na Bliskim Wschodzie swojej pozycji.

Kongres jedności młodzieży akademickiej

WARSZAWA (PAP). — W dniach 17 i 18 lipca br. obradować będzie we Wrocławiu, w gmachu Politechniki Wrocławskiej Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Studenckich, z udziałem ponad 300 delegatów.

W kongresie weźmie również udział delegacja Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz delegacje studenckie ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich.

Znów armią armaty w Palestynie

Protegowani Anglików depczą decyzje ONZ

Akt jawnej agresji prowokacją pokojowej woli ludów świata

Na 24 godziny przed zakończeniem rozejmu marionetkowe armie arabskie ZAATAKOWAŁY POWTÓRNIENIE PAŃSTWO IZRAELA. Rządy krajów arabskich odrzuciły propozycję przedłużenia zawieszenia broni nawet na okres trzech dni celem ewakuacji personelu ONZ. W ten sposób rządy krajów arabskich raz jeszcze dały dowód swej AGRESYWNEJ POLITYKI, lekceważąc decyzje ONZ i zasadniczych praw międzynarodowych.

W czasie miesiąca zawieszenia broni rządy arabskie nie przestrzegały warunków rozejmu, wzmacniając swoje siły zbrojne przy aktywnej pomocy angielskich protektorów. Fakty naruszenia rozejmu przez rządy arabskie były powszechnie znane. Nie były one znane tylko obserwatorom, zaproszonym przez hr. Folke Bernadotte do Palestyny.

Stronniczość mediatora ONZ ujawniła się już w pierwszym dniu po jego nominacji, gdy hrabia Bernadotte odmówił zaproszenia obserwatorów radzieckich. Obserwatorzy Bernadotte'a zostali wybrani spośród krajów, które, albo same były bezpośrednio zainteresowane w rozstrzygnięciu sprawy Palestyny na swoją korzyść, albo spośród satelitów USA i Wielkiej Brytanii. Niedopuszczenie obserwatorów radzieckich do udziału w sztabie mediatora ONZ było wyraźną oznaką, że za zasłoną neutralności hrabia Bernadotte przygotowuje złamanie decyzji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Ogłoszony w ostatnim tygodniu rozejmu plan Bernadotte'a był istotnie jawnym odrzuceniem zaleceń ONZ w sprawie utworzenia niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie. Plan „zjednoczenia” żydowskiej i arabskiej części Palestyny pod berłem marionetkowego króla Transjordanii, Abdulla, który to plan został odrzucony poprzednio przez Generalne Zgromadzenie ONZ.

Jest zrozumiałe, że państwo Izrael nie mogło się zgodzić na takie warunki, które zmuszały je wyrzeczenia się uzyskanej

przed niespełna dwoma miesiącami niepodległości. Stany Zjednoczone, które uznały niepodległość Izraela, już w pierwszym dniu po jej ogłoszeniu i które w ONZ głosowały przeciw propozycjom brytyjskim, w ONZ zachowały wieloznaczne milczenie wobec nowych planów brytyjskich, przekreślających uchwały ONZ i niepodległość Izraela. Ceną tego milczenia jest widoczne uzyskanie przez amerykańskie koncerny

naftowe nowych olbrzymich koncesji na obszarach, które były dotychczas wyłączną domeną Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie.

Nafta nie potrafi jednak uciszyć głosu opinii światowej. Rząd Izraela wystosował apel do Rady Bezpieczeństwa ONZ z żądaniem przeciwdziałania agresji. Apel ten znajdzie niewątpliwie poparcie wszystkich miłujących wolność narodów. (twa)

Trzy lata walk wyzwoleniczych Vietnamu

Nowoczesna broń amerykańska nie może przełamać oporu tubylców

MOSKWA (PAP). — Nawiązując do trzeciej rocznicy walki wyzwoleniczej narodów Vietnamu przeciwko imperialistom francuskim, tygodnik „Nowoje Wremia” zwraca uwagę, że ani nowoczesna broń amerykańska, ani przewaga liczebna Francuzów nie były w stanie przełamać oporu wojsk tubylczych. Opublikowany niedawno komunikat sztabu armii Vietnamu stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech lat poległo ponad 53 tysiące żołnierzy i oficerów francuskich, zaś 45 tys. żołnierzy odniosło rany. W tym samym czasie wojska vietnam-

skie zdobyły względnie zniszczyły 144 działa, 239 moździerzy, około 6500 karabinów maszynowych, 140 różnych jednostek morskich, 66 samolotów i 1450 samochodów pancernych.

Naczelny dowódca wojsk vietnamskich oświadczył, że żołnierze armii narodowo-wyzwoleniczej zdobyli w ciągu 3 lat bezustannych walk poważne doświadczenie, przechodząc coraz częściej do działań zaczepnych. W ubiegłym miesiącu wojska te toczyły silne walki w wielkim portowym mieście Haifon, zajętym przez Francuzów.

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego obchodu Święta Odrodzenia

W poniedziałek 12 lipca br. w sali Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Nowotki o godz. 13-ej odbędzie się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodu Święta Odrodzenia. Święto to obchodzić będziemy uroczystie 22 lipca.

W posiedzeniu Komitetu wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, instytucji społecznych i samorządu. (m)

Przed zjednoczeniem RTPD i CHTPD

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, biorąc pod uwagę konieczność skoordynowania i rozszerzenia działalności społecznych organizacji opiekuńczo-wychowawczych, dla planowego działania w dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą postanowił na swym plenarnym posiedzeniu, odbytym w dniu 25 czerwca br. zwrócić się do Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci i apelem o połączenie się obu Towarzystw.

W dniu 9 lipca br. zarząd główny Chłop-

skiego Tow. Przyjaciół Dzieci podjął inicjatywę władz RTPD, postanawiając rozpocząć prace organizacyjne, związane z połączeniem obu Towarzystw.

Uchwały podjęte w tej sprawie przez władze naczelne RTPD i CHTPD, stwierdzają zgodnie, że połączenie obu tych Towarzystw, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski spotęguje wysiłki i doświadczenia dotychczasowych organizacji RTPD i CHTPD w akcji opiekuńczej i wychowawczej, tak na terenie miejskim jak i wiejskim.

Tygodnik wskazuje na nowe manewry imperialistów francuskich, którzy ostatnio powołali do życia centralny rząd marionetkowy, złożony z przedstawicieli Annamu, Tonkinu i Kocinchin, zawierając z nim umowę w sprawie nadania „niepodległości” Vietnamowi.

W ten sposób imperialistyczne koła francuskie chciały stoperdować walkę demokratycznego Vietnamu o prawdziwą niepodległość. Manewr ten skończył się jednak fiaskiem.

Rząd demokratyczny Ho-Shi-Minha, który kontroluje przynajmniej większość terytorium Vietnamu, wezwał naród do wzmocnienia wysiłków wojennych w odpowiedzi na konszachty francuskiej reakcji i rodzinnych kolaborantów. Rząd ten podkreślił zarazem, że nie uznaje żadnych umów, podpisanych przez marionetkowy „rząd centralny”, stojący na usługach Francji.

87 proc. członków PPR złożyło deklaracje na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP-SAP). — Z tygodniowego sprawozdania generalnego pełnomocnika KC PPR do spraw zbiorów w Wspólny Dom tow. Szafranski wynika, że na dzień 10 bm. ZADEKLAROWAŁO 854.394 CZŁONKÓW POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, CZYLI 87 PROCENT OGÓLNU STANU CZŁONKÓW

Ponad 87 proc. powszechności w deklarowaniu uzyskały województwa: Warszawska m., Śląsko-Dąbrowskie, Gdańskie, Łódź m., Łódzkie, Bydgoskie, Szczecińskie, Białostockie, Warszawskie i Olsztynskie. Pod względem powszechności poniżej 80 proc. znajduje się tylko woj. Rzeszowskie. Największa przeciętna w skali wojewódzkiej wynosi: w Warszawie m. (1870 zł.), w Łodzi m. (1480), w Białostockim (1400), w Szczecińskim i Wrocławskim (1280), w Łódzkim (1200 zł.).

PRZECIĘTNA W SKALI OGÓLNO-KRAJOWEJ WYNOŚI 1030 ZŁ.

Największe sumy uzyskano z akcji deklaracyjnej w województwie Śląsko-Dąbrowskim (128.513.256 zł.), Wrocławskim (124.171.459 złotych), w Warszawie m. (100.410.716), i Bydgoskim (88.736.450 zł.).

Poniżej 20 mil onów nie zadeklarowało żadne województwo.

Przygotowania do nowego Anschlusu

Kapitałiści amerykańscy pragną urzeczywistnić marzenia Hitlera

WIEDEN PAP. — Organ radzieckiej administracji wojskowej w Austrii „Oesterreichische Zeitung” ogłosił wczoraj artykuł wstępny pod tytułem „Przygotowania do nowego Anschlusu”.

Komunikat OKZZ

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, przypomina, że w dniu 12 lipca r.b. o godzinie 9.30 w sali OKZZ przy ul. Traugutta Nr 18, odbędzie się Plenarne Posiedzenie OKZZ, rozszerzone, z udziałem Zarządów Okręgowych Zw. Zaw., Zarządów Oddziałów Zw. Zawod. z terenu m. Łodzi, oraz Przewodniczących i Sekretarzy Powiatowych Rad i Rad Związków Zawodowych, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z Plenarnego Posiedzenia KCZZ.
- 2) Sprawozdanie z działalności OKZZ i PRZZ-tów.
- 3) Dyskusja.
- 4) Wolne wnioski.

Stawianictwo członków Zarządów Związków Zawodowych obowiązkowe.

chische Zeitung” ogłosił wczoraj artykuł wstępny pod tytułem „Przygotowania do nowego Anschlusu”. Dziennik stwierdza, że dziś znów potrzebne siły pracują nad przyłączeniem Austrii do Niemiec. Usiłowania te podejmowane są w Austrii przez amerykańskie władze okupacyjne, które są ekspozyturą kapitału USA.

„Oesterreichische Zeitung” podkreśla, że kapitałiści i magnaci finansowi Stanów Zjednoczonych i Niemiec zachodnich uważają gospodarcze opanowanie Austrii za środek do urzeczywistnienia nowego Anschlusu. Podpisany w dniu 2 lipca układ austriacko-amerykański o udzieleniu przez Austrię klauzuli największego uprzywilejowania dla terytoriów obsadzonych przez Stany Zjednoczone m. in. dla Niemiec zachodnich, ma służyć temu celowi.

Kapitałiści amerykańscy popierają wszystkimi środkami rozwój przemysłu swoich zachodnio-niemieckich wasali. Austria zostanie zalana przez strumień różnych wyrobów przemysłowych, sprzedawanych, dzięki wyzyskowi robotników niemieckich, po cenie tańszej od ceny odpowiednich towarów austriackich.

Przemysł austriacki zostanie skazany na bezrobocie. Układ z 2 lipca rozbraja Austrię gospodarczo wobec niemieckiej inwazji towarowej. Dzięki planowi Marshalla Austria jest uzależniona od dostaw maszyn niemieckich dla celów przemysłowych.

Tak wygląda pierwsza część wypracowanego poza plecami narodu austriackiego programu nowego Anschlusu. Ale nie dosyć na tym. Pod pozorem „współpracy europejskiej” usiłuje się uzależnić austriacki przemysł energetyczny od Niemiec zachodnich. W Paryżu prowadzi się rokowania w celu rozbudowy przy pomocy kredytów amerykańskich, austriackich zakładów energetycznych, po to, żeby mogły one zaopatrywać w prąd zachodnie Niemcy.

„Oesterreichische Zeitung” pisze w konkluzji: „Tak wyglądają aspekty gospodarcze nowego Anschlusu. Austria staje się pionkiem polityki kapitalistów amerykańskich, polityki, która może mieć dla narodu austriackiego najcięższe skutki, gdyby udało się ją urzeczywistnić”.



L. SZEJNIN

Tajemnica i KREW

TLUMACZENIE ST. POWOŁOCKIEGO

Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO.

— Nie mamy już innego wyjścia i cofać się nie możemy. Nie przedkłada się podobna sposobność. Ale co do efektu — oczy Waśki błysnęły, a głos nabrął dziwnie wesołych nut — ręczę za to swoim aktorskim słowem. Należy tylko niezwłocznie uprzedzić naszych, że przedstawienie jest wyznaczone na jutro. Wszyscy Niemcy będą na sali. Trudno — uśmiechnął się Waśka, dodając nieco żaźnowanym tonem — nie uzgodniłem swego postępowania z nikim, ale teraz nie mamy już czasu na takie formalności... — Jakto? — zachnęła się Szura — przecież mówiłeś, że w oddziale wiedz o wszystkim... — Mało, co mówiłem — przerwał jej Waśka, starannie unikając zdziwionego spojrzenia Szury — mówiłem, bo inaczej nie mogłem... Nie pozwoliliby mi na to. A teraz co mamy robić? Zrezygnować z takiej okazji? Ani mi się śni! Biegnij natychmiast do naszych i opowiedz w moim imieniu o wszystkim. Niech jutro ostrożnie „podciągną” się do miasta, a jak tylko rozpocznie się przedstawienie — niech wala wzrost do teatru...

Urządzimy „Fritzom” taką premierę, że długo popamiętają sztukę, którą dla nich wystawiliśmy. My pomożemy ze sceny, a i publiczność, mam wrażenie, nie zawiedzie...

Oczy Waśki wyraźnie się śmiały. Był tak przejęty swoim planem, że nie zwracał uwagi na wyrzuty i zdziwienie Szury, którą zdążył jednak zaraz swoim entuzjazmem i szaleńczą zachwytą. Młoda dziewczyna w duchu przyznała Waśce rację, gdyż istotnie podobna okazja rzadko kiedy mogła się zdarzyć. Postanowiła podporządkować się Waśce i powiadomić o wszystkim partyzantów.

XII.

NIECODZIENNA PREMIERA

Przedstawienie rozpoczęło się punktualnie o ósmej wieczorem. Chcąc udostępnić ludności miasta wzięcie udziału w przedstawieniu, komendant Schulz wspaniałomyślnie zezwolił wszystkim, którzy przyszli na przedstawienie, poruszać się bez przeszkód po mieście za okazaniem biletów wstępu po godzinie policyjnej. Było to niezwykle ważne posunięcie, gdyż za-

zwyczaj ruch na mieście zamierał o godz. 7.30 wieczorem. Może właśnie to wysoce liberalne zarządzenie komendanta wpłynęło na to, że widownia była zapełniona po brzegi. Niewątpliwie, przyczyniła się również do tak olbrzymiego powodzenia reklama, którą po cichu robił sam Waśka...

Na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia, do Zarezańską zjechał długi sznur eleganckich aut. To przybył na przedstawienie generał von Berg wraz z całym swoim sztabem. Po sutym, obficie zakrapianym winem, obiedzie, który wydał na cześć generała komendant Schulz, goście zjechali do teatru i zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Cały gmach teatru był gęsto obstawiony przez niemieckich żołnierzy i gestapowców. Pierwsze rzędy specjalnie przeznaczone dla honorowych gości, były oddzielone barierą od reszty sali, wypełnionej przez zarezańską publiczność. Gdy po uderzeniu gongu światło na sali zgasło, przed kurtyną wystąpił ucharakteryzowany i ubrany w jakiś dziwny kostium Waśka Kuźmienko.

— Panie generale, wszyscy nasi szanowni goście — kłaniając się, rozpoczął swoje uroczyste, uprzednio przemysłane przemówienie — w imieniu, powstałego z inicjatywy celnego pana komendanta, kółka dramatycznego mam zaszczyt powitać wszystkich zebranych na sali przedstawicieli uwielbianego przez nas dowództwa niemieckiego — mówiąc to Waśka jeszcze raz zrobił niemal klasyczny dyg, który wywołał oklaski ze strony podpiłtych oficerów — w tej chwili zobaczycie pań-

stwo ciekawą sztukę, która w pełni ukazuje uczucie szczerzej przyjaźni, jaka żywi naród rosyjski w stosunku do narodu niemieckiego do jego wysokiej kultury.

Znów rozległy się oklaski, a Waśka z ukłonem znikł za kurtyną. Rozpromieniony Greczuchin głośno przelamaczył przemówienie Waśki na język niemiecki ku zadowoleniu wszystkich zebranych na sali oficerów. Sam generał von Berg z uznaniem pokiwiał głową i rzączył uśmiechnął się przyjaźnie. Komendant Schulz czuł się wniebowzięty. Przedstawienie istotnie przedstawiało się wspaniale.

Gdy podniosła się kurtyna, nie wszyscy od razu zorientowali się w akcji na scenie. Oficerowie niemieccy nie władali prawie językiem rosyjskim i nie rozumeli o czym rozprawia artyści. Jedynie Greczuchin niemal od razu wyczuł, że zanościł się na coś szczególnego. Na scenie mówili zupełnie nie to, co słyszał podczas prób. Mimowoli zimny pot wystąpił na twarzy burmistrza, ale widząc uśmiechniętych Niemców, Greczuchin zdał się na łaskę Bożą i z drżeniem serca czeka dalszego biegu wypadków. W głębi duszy ufał Waśce i nie dopuszczał myśli, aby mógł dopuścić do skandalu. Uspokoilo go zwłaszcza ukazanie się na scenie kilku niemieckich oficerów, elegancki wygląd których wywołał szmer zadowolenia wśród przedstawicieli zebranego na sali dowództwa. Nawet generał von Berg, zachowujący dotychczas dostojne milczenie, z uśmiechem uznania szepnął głośno siedzącemu obok niego komendantowi:

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

W PRZEDEDNIU AKCJI ŻNIWNEJ.



XIV RAID AUTOMOBILKLUBU.

Wprawdzie tu i ówdzie co niecierpliwsi kosiarze wyruszyli już w pole, jednak ogólnokrajowa akcja żniwna rozpocznie się na dobre dopiero za kilka dni. W związku z tym wielka praca czeka i kosi i żniwiarki, gdyż tegoroczny obszar zasiewów wynosi ponad 14 milionów hektarów (o milion więcej niż w ub. roku), a urodzaj zbóż (ozimych i jarych) przedstawia się b. dobrze. Tak dobrze, iż **BEZ ŻADNEGO IMPORTU ZBOŻA Z ZAGRANICY — WYSTARCZY CHLEBA DLA WSZYSTKICH OBYWATELI NASZEGO KRAJU.**



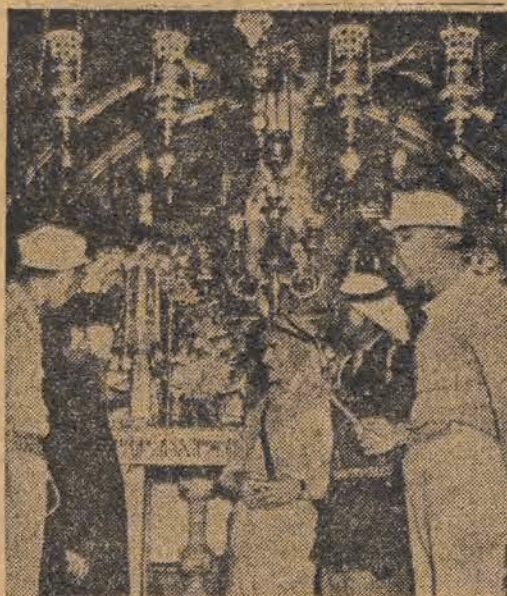
Automobilści polscy pozazdrościli ruchliwości naszym niezmordowanym kolarzom i urządzili sobie także „Tour de Pologne”. Kolarze jednak utrzymują, że ich bieg — to ciężka praca, a raid samochodowy to tylko „sama” przyjemność.
(Na zdjęciu — fragment raidu).

RYWAŁ TRUMANA NR. 1.



Jest nim republikański kandydat na prezydenta, gubernator Nowyorku i przedstawiciel bankierów, THOMAS DEWEY. Prasa amerykańska utrzymuje, że wobec Dewey'a Truman „nie ma żadnych szans”. Ano, jak to będzie — zobaczymy w listopadzie.

MISJA I DYMISJA BERNADOTTE'Ń.



„Pośrednictwo” hr. Bernadotte'a nie na wiele się zdało Palestynie. Po krótkim rozejmie Arabowie znowu przystąpili do ataków.

(Na zdjęciu — Arabowie w czasie rozejmu oglądają t. zw. miejsca święte).

NA STRAŻY POKOJU I INTERESÓW LUDU.



Oto hasło, pod którym 4 milionowy polski ruch spółdzielczy obchodził w dniu 5 b.m. Międzynarodowe Święto Spółdzielczości. Centralnym punktem tegorocznych uroczystości spółdzielczych była wielka akademicka w Warszawie. W czasie akademii prezes Centr. Związku Spółdzielczego, pos. E. OCHAB przedstawił pokrótce wyniki przebudowy spółdzielczości, w rezultacie, której powstało 9 central spółdzielczych oraz 4 przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze. O sile nowych organizacji świadczy choćby to, że np. Centrala Rolnicza liczy ponad 2 miliony członków.

PIERWSZY TURNUS SŁUŻBY POLSCE — ZAKOŃCZONY.



W Gdańsku i Gdyni, w Szczecinie i Wrocławiu, w Warszawie i na Żulawach odbyło się w tych dniach uroczyste pożegnanie junaków S. P., wracających do „cywila”. Cenne upominki, nagrody i odznaki przodowników pracy, jakie wielu z nich otrzymało przy pożegnaniu, świadczą, iż pierwszy turnus S. P. został chlubnie zakończony.
(Na zdjęciu — wymarsz junaków z obozu).

WBREW WYSŁIŁKOM REAKCJI FINSKIEJ.



i pracujących socjalistów, którzy w czasie niedawno odbytych wyborów do nowego parlamentu używali wszelkich „środków” i „sposobów” w celu rozbicia sił demokratycznych Finlandii, fiński front demokratyczny zachował w całości dotychczasowe swe siły.
(Na zdjęciu — premier fiński, MANNO PEKKALA i min. HERTTA KUUSINEN, przywódca Fińskiej Partii Komunistycznej).

OFIARY MINISTRA MOCHA.



Do tej pory leczą się w szpitalach francuskich liczni robotnicy z Clermont-Ferrand, obrzućeni przez policyjnych pachołków min. Mocha w czasie zaburzeń strajkowych... granatami gazowymi.

„WAMPIR” W P. C. K.



„Wampir” mechaniczny i bardzo pożyteczny, bo „przeczajający” krew dla celów leczniczych. W aparat ten została zaopatrzona niedawno otwarta w Warszawie stacja Polskiego Czerwonego Krzyża.

ANGLOSASKA „GRA O NIEMCY”.



„Reforma” walutowa, wprowadzona przez Anglosasów w t. zw. Niemczech Zachodnich wywołała prawdziwą panikę wśród tamtejszej ludności pracującej.



Celem uchronienia ludności Niemiec Wchodnich i Berlina przed zalewem bezwartościowych już na Zachodzie starych marek niemieckich władze radzieckie były zmuszone do zamknięcia granic swej strefy.
(Na zdjęciu — przeprowa „graniczna” promem przez Łabę).

LITERATURA *i* życie

Lew Tołstoj



Lew Tołstoj, jeden z największych pisarzy, jakich wydała ludzkość, urodził się w majątku rodzinnym hrabiów Tołstojów, w Jasnej Polanie, w roku 1828, zmarł w roku 1910 w Ostapowie, niewielkiej stacji kolei żelaznej, gdzie złożony chorobą zatrzymał się w swojej ucieczce ze starego, grafskiego domu, w którym spędził całe swoje długie i wspaniałe życie, przerywając żmudną pracę pisarską i społeczną szczytem butów.

Lew Tołstoj, podobnie jak wielu innych pisarzy rosyjskich XIX wieku — Dostojewski, Turgeniew, Niekrasow, Szchedryn — przyniósł światu nie tylko wielkie, wspaniałe dzieła literackie, ale wraz z nimi dał niezapomniany przykład moralnej postawy pisarza, który nigdy — ani dla sławy, ani dla zaszczytów — nie sprzeniewierzył się głównemu zadaniu literatury — mówieniu prawdy.

Ucieczka starego Lwa Tołstoja z Jasnej Polany w roku 1910 była ostatnią próbą protestu pisarza przeciwko tym formom życia w Rosji carskiej, które wydały mu się nie do zniesienia nawet w obrębie jego własnego domu.

Przez te kilka dni, gdy Tołstoj umierał w Ostapowie, wtedy właśnie to nieważne miasteczko stało się stolicą wielkiego imperium — tu, nie na Moskwę, ani nie na Petersburg, pełne urzędniczych fraków i bogato zdobionych oficerskich mundurów, kierowały się oczy całego świata.

Pozostawił Tołstoj kilkadziesiąt tomów pism, gdzie obok tak wspaniałych powieści jak „Wojna i Pokój”, „Anna Karenina”, „Zmartwychwstanie”, znajdziemy równie setki artykułów, szkiców, listów etc., w których wielki pisarz bezpośrednio zajmował się mnóstwem najrozmaitszych spraw, poczynając od zagadnień religijnych i moralnych, na kwestii małżeństwa kończąc. Wśród tego ogromu tołstojowskiej twórczości znajdujemy również utwór złożony z trzech części, opisujący młode lata ich autora, tzn. samego Tołstoja. „Dzieciństwo, Lata Chłopięce, Młodość” zostaną w najbliższym czasie wydane po polsku. Część pierwsza („Dzieciństwo”) ukazała się już dawno („Czytelnik”).

Lew Tołstoj

NA WSI*)

(Przeład Pawła Hertz)

Następnego dnia pocztowymi kołmi wyjechałem wraz z Wołodją na wieś. W drodze, przebiegając myślą rozmaite moskiewskie wspomnienia, przypomniałem sobie o Sonieczce; był już wieczór, minęliśmy pięć pocztowych stacji. „Jakie to jednak dziwne — pomyślałem — że jestem zakochany, a przecież zupełnie o tym zapomniałem; powinienem o niej myśleć”. I zacząłem o niej myśleć tak, jak to zazwyczaj myślę się w podróży, beładnie, lecz z uczuciem, aż wreszcie myśli moje doprowadziły mnie do tego, iż po przyjeździe na wieś, przez dwa dni uważałem za stosowne, by domownicy wiedzieli, że jestem smutny i zamysłony — zwłaszcza zależało mi, by dostrzegła to Katiénka, która uchodziła w moich oczach za wielką znawczynię spraw tego rodzaju i której wspomniatem mimochodem o stanie moich uczuć. Ale mimo wszystkich starań, jakich dokładałem, by wydać się smutny wobec innych i wobec samego siebie, mimo, iż świadomie opanowałem wszystkie odruchy i oznaki, jakie zauważyłem u ludzi zakochanych, zaledwie przez dwa dni i to w dodatku nie stale, lecz przeważnie wieczorami, przypomniałem sobie, że jestem zakochany, aż wreszcie, gdy tylko wdrożyłem się w nową tryb życia na wsi i wiejskich zajęć, zapomniałem zupełnie o mojej miłości do Sonieczki.

Przyjechaliśmy w nocy i spałem tak mocno, że nie widziałem ani domu, ani brzoźowej alei, ani nikogo z domowników, którzy rozeszli się do swoich pokoi i od dawna spali. Przygarbiony, stary Foka, bosy, w nocnym, watanym kaftanie żony, otworzył nam drzwi ze świecą w ręku. Na nasz widok aż zatrząsał się z radości, zaczął nas całować po ramionach, uprzątał pośpiesznie swój wołkowy materac i zaczął się ubierać. Minąłem się i schody, trwając jeszcze w półśnie. Lecz w przedpokoju zamek u drzwi, zasuwka, wypaczone deski podłogi, skrzynia, stary świecznik, pokryty jak dawniej zastępnymi kroplami łożu, cień krzywej, zimnej, dopiero co zapalanej łożówki, zawsze zakurzone, nie wyjmowane nigdy podwójne okno, za którym, jak to pamiętam, rosta jarzębina — wszystko to tak było mi znajome, tak pełne wspomnień, tak zgodne między sobą, jak gdyby wszystkie przedmioty były połączone jedną myślą, że poczułem jak spływa na mnie łagodna przychylność tego starego domu. Mimo woli nasunęło mi się pytanie: jak mogliśmy — ja i dom — być tak długo bez siebie? I jak gdyby się dokądś spieszył, pobiegiem, by popatrzeć, czy pokoje wyglądają tak samo jak dawniej, czy się nie zmieniły? Wszystko wyglądało tak samo jak niegdyś, lecz stało się mniejsze, niższe, a wśród tego wszystkiego ja sam stałem się jak gdyby wyższy, bardziej ocieplały i mniej wrażliwy, ale dom, nawet takiego, jakim byłem przyjmował radośnie w swoje objęcia i budził we mnie widokiem każdej deski w podłodze, każdego okna, każdego stopnia schodów i każdym dźwiękiem mnóstwo obrazów, uczuć i zdarzeń z niepo-

wrotnej, szczęśliwej przeszłości. Wszliśmy do naszej dziecięcej sypialni: w mroku kątów i drzwi tak samo czaiły się jak niegdyś wszystkie dziecięce strachy; minęliśmy salon — ta sama spokojna, delikatna miłość matczyna trwała na wszystkich przedmiotach, znajdujących się w pokoju; minęliśmy wielką salę — zdawało się, że najszcześniejsza, beztronna, dziecięca radość została tu i czekała tylko, by ją ktoś zbudził do życia. W bawialni, dokąd zaprowadził nas Foka i gdzie rozesał nam pościel, zdawało się, że wszystko zwierciadło, parawany, stara drewniana ikona, każda nierówność ściany, oklejonej białą tapetą, że wszystko mówi tu o cierpieniu, o śmierci o tym co minęło, czego więcej już nigdy nie będzie.

Położyliśmy się; Foka, życząc nam spokojnego snu, zostawił nas samych.

— Przecież to w tym pokoju umarła mama — rzekł Wołodia. Nie odpowiedziałem i udałem, że śpię. Gdybym wypowiedział choć jedno słowo, rozplakałbym się. Kiedy zbudziłem się następnego dnia rano, papa, jeszcze nie ubrany, w miękkich pantoflach i w szlafroku, siedział z cygarem w ustach na pościeli koło Wołodi i rozmawiał z nim i śmiał się. Weszło wzruszając ramieniem zerwał się z miejsca, podszedł do mnie i uderzając mnie swoją wielką dłoń po plecach, podał mi policzek do pocałunku i przycisnął go do moich warg.

— No, świetnie, znakomicie, dyplomato — mówił z właściwą sobie żartobliwą łagodnością, wpatrując się we mnie małymi oczkami. — Wołodia mówi, żeś dobrze zdał egzamin, such z ciebie, ty jak chcesz, to potrafisz pokazać, że też jesteś porządnym chłopcem. No, świetnie, dziękuję ci, mój drogi. Teraz spędzimy tu przyjemnie czas, a w zimie przeniesiemy się, być może, do Petersburga, szkoda tylko, że skończył się okres polowań, bo mielibyście uciechę. No, Waldemarze, a czy ty potrafisz polować? Pełno tu zwierzyny, może nawet sam z tobą pójść kiedyś na polowanie. A zimą, Bóg da, przeniesiemy się do Petersburga, zobaczycie ludzi, nawiążecie stosunki w świecie, jesteście już teraz dorośli. Dopiero co mówim Waldemarowi, teraz wasza kolej — moja rola jest już skończona, możecie iść sami, a jeżeli zechcecie zasięgnąć mojej rady, to proszę, nie jestem już teraz piastunem, lecz przyjacielem, w każdym razie chciałbym być waszym przyjacielem, kolegą i doradcą, w czym będę mógł, ale niczym więcej.

Jakże to według twojej filozofii, Koko? Co? Czy źle czy dobrze, No jak?

Powiedziałem, oczywiście, że doskonale i istotnie wydawało mi się, że tak być powinno. Papa był tego dnia w jakimś szczególnie pociągającym, wesolym, szczęśliwym usposobieniu; to nowe jego ustosunkowanie się do mnie jak do równego sobie, jak do kolegi, jeszcze bardziej skłaniało mnie, by go kochać.

— No, powiedz mi, czy byłeś u wszyst-

kich naszych krewnych? Czy byłeś u Iwionów. Czy widziałeś starego? Co ci powiedział — ciągnął papa, wypytując mnie — czy byłeś u księcia Iwana Iwanowicza.

Tak długo rozmawialiśmy nieubrani, że słońce zaczęło już znikać z okien bawialni, a Jakub (który był tak samo siary, tak samo poruszał palcami zakładając ręce za siebie i tak samo jak niegdyś mawiał, a jełuk) wszedł do naszego pokoju i zameldował papie, że kolaska czeka.

— Dokąd jedziesz? — spytał papę.

— Ach, zupełnie zapomniałem — powiedział papa niechętnie wzruszając ramieniem: obiecałem Epifanowom, że dziś ich odwiozę. Pamiętasz córkę Epifanowej, la belle Flamande?... Bywała jeszcze u waszej mamy. To porządni ludzie. — I papa, jak mi się zdawało, zażenowany wyszedł z pokoju wzruszając ramionami.

W czasie naszej rozmowy Luboczka już kilka razy podchodziła do drzwi i pytała „czy można do was wejść?”, lecz za każdym razem papa wołał do niej przez drzwi, że „nie można, bo nie jesteśmy jeszcze ubrani”.

— No, więc co z tego? Przecież nie raz widziałam cię w szlafroku. —

— Ale nie możesz oglądać braci bez ineksprymabli — wołał ojciec. — Zato każdy z nich zastuka w drzwi; no co, czy to ci nie wystarczy? — Zastukał chłopcy. Nawet nieprzyzwyczajony żeby w takim negliżu z tobą rozmawiali.

— Ach, jacy wy jesteście nieznośni! Więc przyjdźcie czym prędzej do salonu, Mimi tak bardzo chce was zobaczyć! — wołała zza drzwi Luboczka.

Gdy papa wyszedł, ubrałem się szybko w studencki surdut i poszedłem do salonu; Wołodia zaś wprost przeciwnie nie śpieszył się i długo przesiadł na piętze, rozmawiając z Jakubem o tym, gdzie w okolicy gnieźdzą się słomki i bekasy. Wołodia, jak już o tym wspomniatem, najbardziej lekał się okazywania czułości braciśzkowi, tatuśowi lub siostrzytce, jak zawsze się wyrażał; unikając za wszelką cenę okazywania swoich uczuć, wpadł w drugą ostateczność — w chłód, który często boleśnie obrażał ludzi, nie rozumiejących, jakie są przyczyny tej obojętności. W przedpokoju natknąłem się na papę, który wychodził drobnym kroczkiem, by wsiąść do kolaski. Miał na sobie nowy, modny moskiewski surdut i pachniał perfumami. Widząc mnie, wesoło skinął mi głową, jak gdyby mówił: „No, widzisz, wspaniale, co?” — i znów zastanowił mnie ten szczęśliwy wyraz jego oczu, jaki zauważyłem jeszcze z rana.

Salon nie zmienił się, był to wysoki, jasny pokój, gdzie stał złoty-angielski fortepian, gdzie były wielkie otwarte okna, w które patrzyły wesoło zielone drzewa i żółte, czerwone ścieżki ogrodu. Gdy ucałowałem Mimi i Luboczkę, zbliżyłem się do Katiénki, wówczas przyszło mi nagle na myśl, że nie wypada mi już z nią się pocałować i zatrzymałem się przed nią w milczeniu i z rumieńcami na twarzy. Katiénka zupełnie tym nie zmieszana wyciągnęła do mnie swoją bielutką rączkę i pogratulowała mi wstąpienia na uniwersytet. Gdy do salonu wszedł Wołodia, przy powitaniu z Katiénką powtórzyła się ta sama scena.

Rzeczywiście: wobec tego, że rośliśmy razem i widywaliśmy się wówczas codziennie, nie łatwo było tu zdecydować jak teraz, po pierwszej rozłące, mamy się witać. Katiénka zarumieniła się o wiele mocniej niż my wszyscy; Wołodia nie stracił wcale pewnością siebie i złożywszy jej lekki ukłon, zwrócił się w stronę Luboczki; po krótkiej i blahej, zresztą rozmowie z siostrą, poszedł gdzieś sam na przechadzkę.

*) Rozdział z „Młodości”, której przeład ukaże się nakładem „Czytelnika”.

Teatry amatorskie najwłaściwszą formą upowszechnienia kultury teatralnej

Wypowiedzi sekretarza KCZZ tow. Jędrzejewskiego oraz A. Zelwerowicza

W związku z zakończeniem pierwszej części finału Ogólnopolskiego Konkursu Teatralnego zespołów świetlicowych Zw. Zaw., w przedstawiciel RAP i SAP uzyskał wypowiedzi: sekretarza KCZZ, tow. Jędrzejewskiego, oraz przewodniczącego Sądu Konkursowego, Aleksandra Zelwerowicza, na temat przebiegu Konkursu.

Tegoroczny konkurs amatorskich zespołów teatralnych należy zaliczyć pod każdym względem do imprez udanych i pomyślnych szczególnie — stwierdza tow. Jędrzejewski. — Konkurs, w którym uczestniczyło kilka tysięcy związkowców był wyrazem nie tylko sprężystości organizacyjnej poszczególnych ognisk ruchu zawodowego, lecz wykazał także olbrzymi dorobek artystyczny zespołów świetlicowych.

Pod względem artystycznym konkurs daleko odbiegł poziom od podobnych imprez lat ubiegłych. W eliminacjach okręgowych zespoły robotnicze, wykazały rzetelny wysiłek systematycznej pracy,

Cechą charakterystyczną obecnego konkursu był nie tylko stosunkowo wysoki poziom wykonania, ale co najważniejsze, podniesienie linii repertuarowej.

Niezmiernie ważny jest fakt masowego uczestnictwa związkowców w zespołach świetlicowych oraz ogromna frekwencja widzów. Można śmiało stwierdzić, że konkurs tegoroczny był wielkim krokiem naprzód na drodze naszego sztandarowego hasła upowszechnienia kultury.

Aleksander Zelwerowicz w sposób następujący określił swoje wrażenia z konkursu:

— Uważam zorganizowane teatry amatorskie, pozostające pod ścisłą kontrolą czynników kulturalno - oświatowych i kierowane przez wyszkolonych instruktorów, za najwłaściwszą formę upowszechnienia kultury na odcinku teatru wśród szerokich mas. Należy jednak bardzo ostrożnie prowadzić te teatry, aby nie dopuścić uczestników zespołów świetlicowych do wejścia na niebezpieczną często drogę szukania laurów aktorów zawodowych. Nie

tu tkwi przecież istota teatru amatorskiego. W nien on znajdować teren swojego działania w olbrzymim procesie przygotowywania utworów, w próbach, analizie tekstu, w wysiłku inscenizacyjnym, w olbrzymiej pracy zespołowej. Ta praca, którą określiłbym nazwą pracy wokół teatru, jest właśnie najlepszą drogą do zbliżenia do spraw teatru tych środowisk, które miały z nim dotąd mało wspólnego.

Teatry świetlicowe dlatego nie powinny wykonywać wielkich utworów literatury dramatycznej, gdzie sprawa stylu i inscenizacji jest zawsze poważnym problemem teatru zawodowego. Raczej należy inscenizować nowele oraz wykonywać specjalne sztuki świetlicowe. Pod względem wykonania aktorskiego wyróżniał wystawienie „Nadziei” przez pracowników Państwowych Zakł. Przem. Bawełnianego Nr 8 z Łodzi, a zwłaszcza Matkę. — Wyniki pracy zespołów świetlicowych Zw. Zaw., z jakimi za poznaliśmy się na Konkursie Teatralnym, wskazują na poważny wysiłek i można ocenić je jako poważny dorobek.

Stefan Stefański

Bulanek Pawła Ciągwy

Nie myślcie, że aby zdobyć duże wpływy w społeczeństwie, dojsz, jak to się mówi, do poważnego znaczenia i znacznego poważania, trzeba zaraz być „jednostką“ (for-siastą, utalentowaną, wybitną, niepospolitą i t. d.). Pawłowi Ciągwie na przykład krajanie z Dożynek Górnych nisko się kłaniał i wogóle cała gmina co jego względy zabiegała, a przecież był to zupełnie przeciętny obywatel kmiędz, nie nadzwyczajnego.

Powodzenie zawdzięczał Ciągwa koniowi. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że kiedy wszystkim innym gospodarzom z gminy się pociągowa szlag wojenny trafił, konik Ciągwy uszedł rekwizycjom niemieckim, nie pobiegł nad Odrę i Nysę, tudzież unikał jakoś szczęśliwie powojennej nosaczki, w głąb i oraz zarazy stadniczej. Cudownie ocalały konik wysunął Ciągwę na czoło okolicznych włóścian, gotując właścicielowi nielada kontynkturę. Bez konia na wsi, wiadomo, ani ani. To też Ciągwa miał w latach 1945 — 1946 złote czasy i robotę na roli rzucił, tylko bulanka wynajmował. W kolejce. Tego i tego dnia Fronczakowi, tego Matuli, a tamtego Michalakowi. I ceny wyznaczał.

— Dacie mi — powiada — tyle i tyle zboża, tyle ziemniaków, tyle dimbru albo śmaga, tyle złotych....

Dawali. Kłaniali się jeszcze w pas, bo przecież mógł konik odmówić. I co wtedy? W krowę orać albo zwozić? A może żonę z dziećmi do dyszła zaprząć? Mowy nie ma, niedoczekanie. Więc tedy — bulanek. Jedyny na całą gminę i niezastąpiony. Dbali też o niego przykładnie, dogadzali mu, uważali, aby się nie przegrzał, dokarmiali. Rósł brzuch bulanka, rósł brzuch Ciągwie. Spryciarz Ciągwa jeszcze ciągle marudził:

E — mówi naprzykład — znużyło mi się w Dożynkach. Dziura tu i w ogóle świat za biły deskami. Pojadę sobie, uważacie, na Zachód, z bulankiem.

A cała gmina w lament. Prezenty znoszą i proszą:

— Bracie kochany, nie jedź na Zachód, bez konia nas nie zostawiaj. Cóż my, sieroty biedne, pocniemy?

— Ano, dobrze — zgadza się łaskawie Ciągwa. — Zostanę, ale sołtysiem mnie zrobić.

Zrobili. A Ciągwie nowe pomysły do głowy strzelają:

— Wsiadam — oświadcza stanowczo — na bulanka i wio! Tyle mnie zobaczycie!

— Co się stało? — pytają strwożeni krajanie. — Dlaczego?

— Chalupa moja mi się nie podoba — krzywi się Ciągwa. — Nie będę w takiej mieszkał i już. Jak chcecie, nową wystawcie.

Nie bardzo chcieli, ale cóż mieli czynić: wystawili. Stajnię i oborę też. Ogród oprządzali. W gospodarstwie Ciągwy wszystko załatwiają. A ten nic, śmaga pociąga albo fajkę pyka i kombinuje:

— Maryśce czas za mąż. Dziewczyna, cholera, świrowata, z krzywą lopatką, na gźbie — piegus, indyjsze jajo, ale ja jej mę za znajduję.

I stawia wniosek na zebraniu: Julek Michalak ożeni się z Maryśką.

Chłopak ma się rozumieć, stanął dęba:

— Nie chcę — krzyczał — za Boga nie chcę!! Z każdą inną, szanowni gospodarze, ale z tą malpą Maryśką — nie!

Lecz chociaż się unosił, prosił, molestował i groził, wkrótce musiał ustąpić. Bo cała gmina huzia na niego:

— Musisz, kochany, musisz! Zrób to dla bulanka!

No, cóż, ożenił się. Gmina dała posag Maryśce, tyle, ile żądał Ciągwa. Na nabożeństwo (ze świecami) do Wszystkich Świętych się potem złożyli, aby tyran nie gorszego nie wymyślił. Zdawało się, że już nie wymyśli. bo gmina w końcu została zasilona kołmi z UNRY i innych źródeł.

— Koniec, bracie, twojej jazdy na naszych karkach! — zawołali wciśnieni gospodarze. — Nie będzie nam już dłużej bulanek hetmani!

— Tak mówicie? — wycedził przez zęby Ciągwa. — Ano nie zadzierajcie nosa, bo zaprawdę powiadam wam, żadna unrowska chabeta mojemu koniowi nie dorówna.

Popatrzyli chłopcy na bulanka i widzą, że faktownie krewa. Bulanek — haman i w ogóle koni jak byk, a szkapy z za oceanu przy nim jak te sieroty.

— Hm, hm — sztydził Ciągwa — no, i jak?

— Ano, szkoda gadać — westchnęli mieszkańcy Dożynek — twój konik niby lepszy, ale już tak brykać, jak brukał — nie będzie.

Niestety, w krótkim czasie okazało się, że jednak będzie. Szkapy unrowskie czy to z powodu złego wiatru, czy też z powodu roz-pustnego trybu życia zapadły na koński sy-filis i przestały niebawem odgrywać rolę rywali dla wszechmocnego bulanka. Ciągwa w dalszym ciągu triumfował i zbierał owo-ce tego triumfu, a Dożynki Górne pogry-zały się w coraz czarniejszej żalobie.

— Czyż nie nas nie wyzwoli — lamento-wano — od tego heroda Pawła Ciągwy?

A Ciągwa nic, tylko uśmiechał się pod wąsem i nawet kpinki sobie stroił z mądre-go dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Dopóki, rzecz jasna — nie tyle za wstawiennictwem Wszystkich Świętych, ile urzędu rolnego — traktorów z miasta nie przysłali, a traktor, wiadomo, za kilkadziesiąt koni obstoi. I tak się jakoś stało, że w gminie nastąpił nagły przewrót. Od razu się przestano Ciągwie i jego bulankowi w pas kłaniać. Chału-pę, stajnię i oborę rozebrali. Julkowi kazali rozejść się z Ciągwozną.

— Za sołtysa — rzekli do Ciągwy — przestań się uważać i w ogóle z koniem kon-niec. Łaska nasza na traktorach jeździć będzie, a ty, bracie, prosimy bardzo, siadaj i wio, na Zachód!

Pojechał. A szkoda. Na drugi dzień trak-tory się zacięły czy też szoferzy byli za-wołani. Naturalnie, przejściowo, ale w każ-dym bądź razie bulanek by się przydał.

.....

WESOŁY GŁOS

Horacy Saffrin

Na łonie przyrody

(List romantycznego kupca do współnika).

...Od dwóch tygodni bawię na wsi tu i zapominam o zgłębliwym mieście. Leżę na miękkim rozścielonym mchu KOC Z DEMOBILU (cena tysiąc dwieście).

Tu, na przyrody łonie — można rzec — z szefa hurtowni staje się poeta. Pola, biegnące wzdłuż samotnych miedz mienią się, niby na wystawie kreton.

Słyszę po prostu, jak dojrzewa chleb, bo właśnie chłop o kamień kosę klepie, a nad nim nieba LAZUROWY SKLEP... A propos sklep — co słyhać u nas w sklepie?

Jak łososiowy BROKAT lśni się staw, w powietrzu kwiatów woń i miodów pszczelech (po sześćset złotych kilo!) — zieleń traw płowieje też, jak PRZYDZIAŁOWY DRELICH.

Siaby tu ruch. Kukułki słyszę głos, co liczy i przed nikim się nie chowa. Czy jeszcze wciąż po kupcach chodzi B. O. S.*) Czy masz rachunek na ostatni towar.

Oprócz przyrody traw i innych „lip“, poznałem tutaj w samotności sielskiej pewną niewiastę — przedwojenny typ — stuprocentową, jak MATERIAŁ NIEBIESKI.

Co do jej cnoty, trudno wydać sąd, bowiem piżama w groszki kryje wdzięki zabki jak perły, włos jej miękki blond... Co z perlonami? Jaki kurs ma „miekkie“?

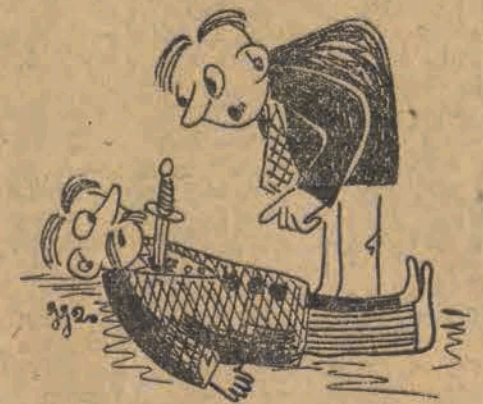
A zatym kończę. Skołatany łeb znów na murawy układam wezgłowiu... Napisz odwrotnie kiedy zamkniesz sklep, by na urlopie poratować zdrowie?

*) B. O. S. — Brygada Ochrony Skarbowej.



— O, takiego mężczyzny, jak mąż pani to daleko szukać!

— No, nie tak znowu daleko: w barze, na najbliższym rogu...



— A mówiłem ci, żebyś nie stawiał sprawy na ostrzu noża!

A. Czechow

W agencji pocztowej

Niedawno chowaliśmy młodszą żonę naszego starego poczmistrza Sładkopięcowa. Po zakupieniu ślicznotki udaliśmy się, zgodnie z obyczajem ojców i dziadów do agencji na stypę.

Kiedy podano bliny, starzec-wdowiec gorzko zapłakał i westchnął:

— Bliny takie rumiane jak zmarła. Takie same ślicznotki! Jak dwie krople wody!

— O, tak — zgodzili się goście — miał pan rzeczywiście ładną żonę... kobita pierwsza klasa!!!

— Teek... Wszyscy zachwycali się, patrząc na nią... Ale, panowie, kochałem ją nie za piękność i nie za dobry charakter. Te dwie zalety są dość właściwe kobiecej naturze i zdarzają się dosyć w naszym podklasowym życiu. Kochałem ją za inną zaletę duszy. A mianowicie: kochałem nieboszczkę, Panie świeć jej za to, że przy całej swej filuterniej lekkomyślności, była wierna swemu mężowi! Dotrzymywała mi wiary małżeńskiej, choć miała dwadzieścia lat, a ja wkrótce skończę sześćdziesiątkę. Była wierna mnie, staremu!

Siedzący z nami djakon, wymownie mruczając, wyraził swoje powątpiewanie.

— A więc to znaczy, że mi nie wierzycie! — zwrócił się do niego wdowiec.

— Nie to, żeby nie wierzyć — zmieszczal się djakon — a po prostu... Młode żony w dzisiejszych czasach za bardzo, panie tego, randewu, sos prowans...

— Panowie nie wierzycie, a ja udowodnię! Podtrzymywałem w niej wierność wszelkimi sposobami, że tak powiem o charakterze strategicznym, otaczałem ją jak-żyby fortyfikacjami. Dzięki memu zachowaniu się i chytrności żona w żaden sposób nie mogła zdradzać. Celem ochrony swego małżeńskiego łoża, uciekłem się do podstęp- pu. Znam takie słowa, co stanowią jakby zaklęcie. Wypowiadam je i — szlus, mogę spać nie trwożąc się o wierność małżeńską...

— Cóż to za słowa?

— Zupełnie proste. Sam rozpuszczaliśmy po mieście pogłoski. Doskonale je znać. Mówiłem każdemu: „Żona moja jest kochanką naszego policmajstra Iwana Aleksiejewicza Zalichwackiego“. Te słowa wystarcza- ly. Nikt nie miał odwagi, żeby się do niej zalecać, gdyż bał się policmajstrzowskiego gniewu. Gdzie tylko bywało, pojawił się, wszyscy od niej stronią, żeby Zalichwacki nie powziął podejrzenia. Che — che — che. Bo spróbuj tylko zdradzić z tym wspaniałym bałwanem! Jak ci z pięć protokółów sani- tarynych wlepi, żyć się odechce. Na przy- kład zobaczy twego kota na ulicy, a spisze protokół jakby chodziło o wałęsające się samopas bydło.

— A więc pańska żona, znaczy się, nie żyła z Iwanem Aleksiejewiczem? — wy- powiedzieliśmy swe zdziwienie.

— Skądże, to był mój podstęp... Che — che... Co, zręcznie was, młodzików wystrych- nąłem na dudka? Właśnie tak się ta rzecz miała.

Ze trzy minuty przeszły w milczeniu. Sie- dzieliśmy i milczeliśmy, pełni wstydu i krzy- wdy, że nas tak podstępnie wyprowadził w pole ten gruby, czerwono-nosy starzec.

— No, ale Bóg da, że się ożenisz po raz drugi! — warknął djakon.



— Och, nawet nie zwróciłeś uwagi na moją nową suknię...

PRZEJAZDZKA

— Cóż się tak zmęczył? — pyta motocyklista kolegę jadącego w przy- czepecie — Przecież przejechaliśmy za- ledwie 5 kilometrów.

— Tak, ale w przyczepecie nie ma łna — odpowiada zapytany — i cały czas musiałem biec...

Z TAJNIKÓW TWÓRCZOŚCI

— Gdy zacząłem malować ten ob- raz — zwierza się znajomemu malarz, „naśladowcy“ Picassa — nie wiedzia- łem, co to właściwie będzie.

— No, a teraz, po ukończeniu — rzeczy znienowocześniając obraz — jak pan odgadnie, co to jest?

Głos Kobiet

Opieka nad dzieckiem, tym największym skarbem narodu, kapitałem jego trwałej przyszłości — jest przedmiotem stałych wysiłków zarówno ze strony Państwa, jak i powołanych instytucji i organizacji.

Opieka nad dzieckiem

Centralna kuchnia mleczna. — Badanie stanu zdrowia — dożywianie

Problem dobrego mleka dla dziecka rozwiązany został przez stworzenie specjalnej centralnej kuchni mlecznej przy ul. Wieckiego Nr. 85. Urządzenia techniczne będą ukończone w najbliższych dniach — 7 tysięcy dzieci otrzyma co dzień dobre mleko, gdyż na miejscu działać będzie laboratorium chemiczne i bakteriologiczne. Aparat opieki tzw. otwartej obejmuje 10 stacji na terenie Łodzi, gdzie zarejestrowanych jest 26 tys. dzieci (z 90 proc. wszystkich podopiecznych dzieci). Opieką półotwartą — zlokalizowaną jest 14 tys. dzieci, a opieką zamkniętą — zakładową 3 tys. dzieci.

Poważne zagadnienie stanowi brak odpowiedniej ilości personelu, gdyż na jedną stację wypada 3 — 4 tys. dzieci.

Opieka otwarta musi docierać do warunków domowych dzieci i według możliwości naprawiać je. Do zadań lekarza należy okresowe badanie dziecka w celu sprawdzenia stanu zdrowia i kontrolowania jego rozwoju. — Specjalną opieką otaczane są dzieci sztucznie karmione, krzywiczone, anemiczne, niedożywione i pozostające w złych warunkach domowych. Duże znaczenie posiadają na każdej stacji punkty Opieki Społecznej, które udzielają pomocy na wniosek stacji.

Akcja dożywiania rozpoczęta w styczniu b. r. dzięki „międzynarodowej pomocy dzieciom” objęła bardzo szeroki zakres. Rozdano bezpłatnie dzieciom do lat 3, matkom karmiącym i kobietom ciężarnym: 10.121 puszek dwukilogramowych mleka pełnowartościowego, 63.518 kg. szmalcu, 11.694 kg. margaryny, 21.592 kg. koniny, 2.938 kg. wieprzowiny i 4.951 kg. tranu. Akcja ta będzie w dalszym ciągu intensywnie prowadzona.

Jak się UBRAC



W czasie pobytu wakacyjnego na wsi w górach lub nad morzem niezbędną częścią garderoby każdej kobiety jest strój kąpielowy i opalacz.

Na załączonych dziś rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory pomysłowych ubiorów, przeznaczonych do plażowania.

Na pierwszym rysunku widzimy płócienny szlafroczek, przeznaczony do sportów wodnych. Zakładamy go na kostium kąpielowy. Uszyty jest z dwóch różnobarwnych materiałów, przedstawia dzięki temu idealny fason przeróbkowy. Zestawienie białego i czerwonego płótna lub też granatowego stworzy doskonały efekt kolorystyczny.

Na chłodniejsze i wietrzne dni przeznaczony jest strój składający się z długich spodni i lekkiej bluzki. Spodnie uszyte możemy krojem marynarskim z materiału o wzorze szkockiej

kraty. Bluzka może powstać z tej samej co spodnie tkaniny. Do tych spodni możemy nosić i jasne gładkie bluzki.

W krótką sukienkę plażową ubierzemy się po wyjściu z wody.

Krótkie gimnastyczne majtki z jasną bluzką są zawsze odpowiednim strojem sportowym.

Szeroka plażowa sukienka, którą na trzecim rysunku demonstrujemy utrzymana jest w charakterze sportowym. Składa się z bardzo kłoszonej zapinanej na guziki spódnicy i bluzki z tegoż materiału wykończoną kołnierzem i mankietami z białego płótna. Całość ta uszyta jest z czerwonego kretonu. Na czwartym rysunku widzimy modele modnych opalaczy.

Listy czytelniczek

Okazmy serce dzieciom z Domu Chłopców im. Kilńskiego

Jakże często rzuca się gromy na naszą młodzież za jej brak wychowania, niski poziom etyczny i morany. Wad tych nie należy jednak

ogólniać i stosować do całej naszej młodzieży.

Istotnie, w tej mierze wiele jest jeszcze do zrobienia, gdyż okupacja niemiecka w dużym stopniu przyczyniła się do upadku etycznego naszej młodzieży, tworząc dość liczne kadry t. zw. moralnie zaniedbanych. Lecz nie to jest sednem zagadnienia i nie o tym chciałbym tu pisać.

Samo biadanie na ten temat w żadnym wypadku nie pomoże. Chciałbym zapytać, co społeczeństwo nasze na tym odcinku zrobiło? Bo jeżeli chodzi o Państwo, ze swej strony robiło wiele. Przykładem może tutaj być chociażby nowo otwarty Dom Chłopców im. Kilńskiego w Łodzi. Takich domów na terenie Polski jest dużo, takich domów będzie jeszcze więcej.

Lecz domy tego rodzaju nie zastąpią zaniedbanej młodzieży ogniska domowego.

Od odrobiny naszej dobrej woli, dobrego serca zależy tylko aby chociaż w części zapewnić tej młodzieży normalne kontakty środowiskowe.

Gdybyśmy choć raz zaprosili takiego „moralnie zaniedbanego” na obiad, choć raz do teatru czy kina, to sądzę, że efekt wychowawczy byłby tu o wiele większy i w sumie pozwoliłby prędzej dojść do równowagi duchowej, przedź pozwoliłby mu stać się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa.

Wiem, że robotnicza Łódź właściwie oceni ten apel i właściwie zrozumie istotę poruszanego tu zagadnienia. Serce polskiego robotnika było zawsze czule na każdą niedolę tym więcej, że chodzi tutaj o polską młodzież, której należy pomóc i której niewątpliwie pomożemy.

Z. P.

Na Bliskim Wschodzie

Wśród ucisku i krzywdy kobiety walczą o swe prawa

Obecnie, gdy oczy świata skierowane są na rozdarty żarliwymi walkami Bliski Wschód, wszystkie kwestie związane z życiem tamtejszych krajów budzą nasze zainteresowanie.

Szczególnie ciekawa jest dla nas sytuacja kobiet Wschodu, gdyż droga do postępu w krajach muzułmańskich jest dla kobiety szczególnie trudna, na skutek wielkiego zacofania oraz specyficznych przepisów religijnych.

Jednym z krajów który oddał Anglii swoją nafię, a teraz niewiadomo dlaczego przelewa dla niej swoją krew, jest Iran. Imperialiści angielscy pragną, aby kraje nad którym rozciągają swoją opiekę i wpływy pozostawały jak najdłużej w stanie zacofania, w epoce stosunków feudalnych, aby hasła wolności i równości jak najdłużej pozostały im obce.

W ustroju tym kobiety są szczególnie pokrzywdzone. W Iranie np. nie istnieje ani ochrona pracy, ani ochrona macierzyństwa. Za robki są tak niskie, że kobieta musi pracować po 16—18 godzin na dobę, aby zarobić na najniebezpieczniejsze utrzymanie. Ponieważ analfabetyzm jest nagminny, kobiety te przy pobieraniu dniówek, czy tygodniówek są przez pracodawców stale oszukiwane. W związku z ciężką sytuacją materialną tysiące kobiet musiało zabrać się do pracy, co było przyczyną zdemoralizacji „czady”, czyli zastony. W myśl przepisów Koranu jest to grzechem, który może być zmyty tylko krwią. Jednakże „rewolucja” ta nastąpiła.

Ponieważ zarobek kobiety nie może wystarczyć na utrzymanie, zmuszona jest zabierać ze sobą do pracy nieletnie dzieci, które pracują z nią od świtu do nocy, za jeszcze niedźniejszą zapłatę.

Szczególnie ciężka jest dola kobiet na wsi. Za całoroczną ciężką pracę na obcych plantacjach ryżowych kobiety otrzymują zapłatę w postaci 1/5 urodzaju. W międzyczasie, aby żyć, zaciągają pożyczki u lichwiarzy i nie są ich w stanie spłacić. Zdarza się czasem, że z rozpacz kobiety te porzucają rodzimą wioskę i wraz z dziećmi wędrują po pustynnych drogach.

Na rynkach kobiety i dziewczęta są sprzedawane za sumę 5—10 tumanów (500 do 1000 złotych). Transakcja ta nazywa się „zamąż-pójściem”.

Kupiona w ten sposób kobieta jest niewolnicą zobowiązana do wykonywania wszelkich rozkazów. Głód popycha kobiety irańska do

niewoli. Lichwiarze, kupcy, fabrykanci, sklepi karze, kupują dziewczęta od rodziców. Niewolnice te muszą służyć tak długo, póki nie odpracują całkowitej sumy. Zdarza się, że właściciel sprzedaje dziewczynę do publicznego domu, od których roi się w Iranie.

Nie bacząc na ciężkie położenie ludu i walo-

Racjonalne pranie bielizny

Jedną z ważniejszych czynności gospodni jest pranie bielizny. Niestety wiele gospodyń popełnia przy tej zdawałoby się prostej czynności wiele błędów.

Przed wszystkim należy pamiętać o tym, by nadmiernie bielizny nie dobrudzać, gdyż wówczas jest trudna do prania. Przed praniem bielizna powinna być zamoczona na noc w letniej wodzie z domieszką sody. Jeżeli bielizna jest bardzo brudna, dolewamy do wody jeszcze trochę amoniaku. Nazajutrz bieliznę wyłożoną płuczymy w letniej wodzie, poczyn pierzemy ją w dobrze ciepłych mydlinach (mydliny przygotowujemy z gotowanego mydła do prania). Po praniu bieliznę płuczymy i gotujemy w mydlinach przez 10—15 minut. Następnie po przestudzeniu pierzemy jeszcze raz i płuczymy najpierw w cieplej, a następnie w zimnej wodzie. Teraz możemy przystąpić do chlorkowania bielizny, zabieg ten wykonany umiejętnie nie niszczy bielizny a nadaje jej śnieżną białłość.

Aby chlerek nie działał żrąco na tkaniny należy na parę dni przed praniem przygotować roztwór z 50 gr. chlorku i litra gorącej wody. Chlorkowanie przy praniu polega na tym, że do koła z gorącą wodą, trzymanego na ogniu, dolewamy wodę, która ustatła się na

Z LIGI KOBIEC

Zarząd Miejski Ligii Kobiet w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 12.7. b. r. o godz. 16.30 w lokalu Ligi odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół terenowych i fabrycznych.

Ze względu na ważność omawianych spraw organizacyjnych obecność wszystkich przewodniczących i sekretarzy jest obowiązkowa.

chlorku. W kotle tym zanurzamy pojedyncze sztuki bielizny, które po dwóch minutach wydobijemy i umieszczamy w balii z zimną wodą (co najmniej na dwie godziny). Po tym zabiegu bielizna powinna być jeszcze raz starannie wypłukana.

Z kolei farbujemy ją i krochmalimy. Najpraktyczniej farbę jest mieć przygotowaną w butelkach. W tym celu zalewamy farbę gorącą wodą, cedzimy przez płótno i dolewamy do wody w balii. Na krochmal używamy maki kartoflanej, rozproszanej zimną wodą. Aby krochmal zgęstniał zalewamy przygotowany roztwór wrzącą wodą. Piorąc należy pamiętać o tym, że chustki do nosa, obrusów, ręczników kąpielowych nie należy krochmalić. Wieszając bieliznę na sznurach należy ją rozstrząpać, aby nadać jej właściwą formę.

Czas pomyśleć o zapasach na zimę

Konserwowanie jarzyn sezonowych

KONSERWA Z KALAFIORÓW.

Dojrzałe zdrowe kalafiory należy wypłukać w wodzie z octem, poczyn ugotować je w dobrze osolonej wodzie, tak, aby się nie rozleciały. Słoną wodę odlać, kalafiory przelać zimną wodą i obsuszyć na sicie, następnie należy poukładać je w słojach zalać czystą przygotowaną zimną wodą, zawiązać pecherzem lub celofanem (ewentualnie zastosować słoje (Wecka) i ugotować w sianie. Gotować należy pół godziny licząc od momentu zagotowania się wody. Po wyjęciu z ostudzonej wody słoje należy wytrzeć i przechowywać w chłodnym miejscu. Biorąc do użycia otwarty już

słoje wstawiamy go w rondel z wodą i gotujemy tak długo, aż kalafiory staną się gorące, wówczas podajemy je na stół z masłem z bułeczką.

KONSERWA Z GROSZKU.

Podajemy szereg przepisów na konserwowanie sezonowych jarzyn na okres zimowy.

Młody groszek przemyć w słoju na noc niewielką ilością soli i cukru. Rano odlać sok, który groszek puścił, ponakładać go w butelki o szerokich szyjkach zakorkować i ugotować w sianie (jak zimowy kompot), poczyn korki oblać smółką. Przed użyciem groszek należy namoczyć, a w gotowaniu nie solić.

Radosne zwycięstwo

Nieustanny rozwój sił wytwórczych Polski

Co mówią wyniki wykonania Planu za I półrocze r. b.?

Opublikowane wyniki z wykonania planu przemysłowego za pierwsze sześć miesięcy 1948 roku — są wielkim wydarzeniem w życiu wewnętrznym naszego kraju.

O gólny obraz z nadeszłych meldunków jest następujący: przemysł węglowy wykonał plan wydobycia półrocznego w 103% i zapowiedział pełną realizację rocznego planu już w początkach grudnia. Przemysł hutniczy wykonał swój plan w 100%, osiągając w niektórych działach wytwórczości, jak np. w stali surowej nadwyżkę około 100 tysięcy ton ponad plan. Przemysł włókienniczy wykonał na 30 czerwca półroczny plan produkcji w 111%, przemysł metalowy — w 108 proc., mineralny — w 118 proc., drzewny — w 110 proc., spożywczy — w 127 proc. Pozytywne meldunki przychodzą również z terenu przemysłu papierniczego i innych.

Pierwszy wniosek, płynący z tych liczb to fakt dalszego rozwoju sił wytwórczych naszego kraju. Rozwój ten występuje jeszcze wyraźniej, gdy osiągnięte wyniki porównamy ze stanem przemysłu w czerwcu 1947 roku. Okazuje się wówczas, że w ciągu jednego roku nasza produkcja hutnicza wzrosła w surowcu o 43 proc., w stali — o 27 proc. Przemysł włókienniczy wzrósł w ciągu tego czasu o 29 proc., podnosząc swą produkcję z 800 milionów zł w czerwcu 1947 r. do 1.031 milionów na czerwiec 1948 (według cen niezmiennych z 1937 r.).

Trzeba wziąć pod uwagę, że plan przemysłowy na rok 1947 nie należał do niskich. Realizacja więc planu za pierwsze półrocze, a tym bardziej niemal powszechne przekroczenie go we wszystkich gałęziach przemysłu — świadczy o wielkim i patriotycznym wysiłku klasy robotniczej. Świadczy o tym, że przemysł nasz otoczony jest troską szerokich mas narodu, które uważają go za sprawę bliską i własną.

Na osiągnięte wysokie rezultaty produkcyjne złożyło się kilka czynników, przede wszystkim wzrost wydajności pracy. Zaczęły się one we wszystkich kluczowych gałęziach naszego przemysłu: węglowym, hutniczym, włókienniczym, metalowym i stoi w bezpośrednim związku z rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy w całym kraju. Ruch współzawodnictwa stał się dziś poważną dźwignią naszego przemysłu. Wymaga to zdwojenia naszej troski o jego dalszy rozwój i wzmocnienia dotychczasowej opieki nad nim ze strony organizacji partyjnych i zawodowych, władz państwowych i administracji fabrycznej.

Drugim czynnikiem wzrostu produkcji jest usprawnienie metod organizacji pracy. Znalazło to wyraz w pełniejszym i bardziej racjonalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej szeregu obiektów przemysłowych na fabryce.

Trzecim czynnikiem są inwestycje, włożone jak np. w hutnictwie żelaznym na rozbudowę i uruchomienie nowych pieców martenowskich i nowych walcowni.

Na jeszcze jeden ważny moment pragniemy zwrócić uwagę przy omawianiu rezultatów z wykonania planu przemysłowego za pierwsze półrocze 1948 r. Walka o plan — to nie tylko walka o ilość i asortyment, to również walka o obniżenie kosztów własnych produkcji i po-

tanienie cen wyrobów. Kilka miesięcy temu znalazło to swój wyraz w obniżce cen na szereg artykułów przemysłowych, a ostatnio w obniżce cen na wyroby przemysłu spożywczego.

Spadek cen na wyroby przemysłowe w społeczeństwie kapitalistycznym traktowany jest niemal, jako klęska społeczna! Towarzyszy mu zazwyczaj popłoch na giełdach, kurczenie się produkcji i wzrost bezrobocia. Spadek cen uważany jest za zwiastuna nadciągającego kryzysu. My zaś świadomie dążymy do coraz wydatniejszej obniżki cen naszych wyrobów przemysłowych i każdorazowo ich potanie-

uwamy za nowy sukces. W tym ujawnia się socjalistyczny charakter naszego przemysłu, jego służba społeczna dla dobra narodu.

Omawiana obniżka cen na artykuły przemysłu spożywczego będzie niewątpliwie zachętą dla klasy robotniczej do wzmocnienia swej walki o potaniecie kosztów własnych produkcji, oszczędną gospodarkę surowcem, paliwem i innymi materiałami.

Sukcesy produkcyjne naszego przemysłu są źródłem, z którego klasa robotnicza i masy ludowe całej Polski czerpią nowy optymizm i nową wiarę w słusność naszej dotychczasowej drogi do dobrobytu i szczęścia narodu, do socjalizmu. Jerzy Nawrot

Atrakcje i udogodnienia dla przybyszów na Wystawę Ziem Odzyskanych

Dla licznych wycieczek zbiorowych na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu po zgłoszeniu w „Orbisie” — Wydział Komunikacji Miejskiego Biura Wystawy Z. O. organizuje wycieczki samochodowe do miast Dolnośląskich, jak Olawa, Brzeg, Trzebnica itp.

Wydział Komunikacji MBW przygotował tabor samochodowy w ilości 37 wozów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Samochody te będą również używane dla wzmocnienia ruchu tramwajowego we Wrocławiu w miejscach dużych skupisk ludności, jak na zjazdach, kongresach, imprezach sportowych i artystycznych itp.

KWATERY ZBIOROWE

Przygotowania do przyjęcia tysięcy rzesz publiczności, która przybędzie do Wrocławia na Wystawę Z. O. — przez Wydział Kwaterunkowy Miejskiego Biura Wystawy dobiegają ku końcowi.

W celu ułatwienia skierowania na kwatery zbiorowe zwiedzających zostaną w ruchliwych punktach miasta ustawione wskaźniki kierunkowe, a każda kwatera będzie oznaczona tablicą z napisem: „Kwatera zbiorowa M. B. W. Z. O.” oraz numerem kwatery.

POZNANIE WROCŁAWIA

W czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — Wydział Komunikacji MBW udostępni zwiedzającym poznanie stolicy Dolnego Śląska oddając do dyspozycji 4 autobusy. W ten sposób zostaną pokonane duże przestrzenie terenowe Wrocławia i zwiedzający będą mieli okazję poznać zabytki i dzielnice wrocławskie.

PUNKTY WYŻYWIENIA

Miejskie Biuro Wystawy Z. O. we Wrocławiu przygotowuje dla zwiedzających wycieczki punkty wyżywienia, które wydawać będą śniadania, obiady i kolacje. Aby zapewnić wycieczce wyżywienie, należy zgłosić zapotrzebowanie i opłacić w biurach kwaterunkowych, które mieścić się będą na Dworcu Głównym, Dworcu Świebodzkim i Dworcu Odrzańskim.

Po zgłoszeniu i opłaceniu zapotrzebowania, żądana ilość wyżywienia będzie przygotowana w wyznaczonym punkcie wyżywienia.

Tam gdzie jest nadmiar wód

Republika Karelo — Fińska posiada nadmiar jezior i rzek. Na jej terenie znajdują się największe jeziora Europy: Ladoga i Onega, a nadto powyżej 20 tysięcy mniejszych jezior i około 1,500 dużych i małych rzek. Specjalny urząd kieruje pracami nad przystosowaniem małych rzek do celów komunikacyjno-transportowych.

Wiele powiatów zaopatruje się już w kurtki i łódzie.

Kosztowna pewność siebie

Kto za to zapłaci?

W oddziale 2-gim PZPW Nr 35 przy ulicy Jaracza 76 trzeba było skanalizować podwórko. Istniejący przy zakładach Wydział Inwestycji postanowił dokonać tego tak zw. sposobem gospodarczym. Inicjatywa słuszną i godną ze wszech miar poparcia pod jednym wszakże warunkiem, że zo-

stanie wykonana, jak należy. Nie można powiedzieć, żeby tym razem warunek ten został wypełniony. Kiedy robiono wykop i na jego dnie pokazała się woda, przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Walczak, zwrócił uwagę kier. Inwestycji ob. Staszkie-wiczowi, że trzeba ściany wykopu zabez-

To i owo.

Pochwała kwitka

Taką już, uważacie, mam naturę, że nie lubię „ODCHODZIĆ Z KWITKIEM”, a od tygodnia przeszło — odchodzę i bardzo to, sobie nawet chwalebnie. Przynajmniej wiem dokładnie, gdzie mi się kochane pieniądze podziwiają. O! po prostu sięgam ręką do kieszeni i wyjmuję jeden z drugimi kwitkami kasowy (biały), Min. Sk. Nr 33, seria, powiedzmy, G1, ściślejszy numer — 157065 i czytamy: kwota przychodu zł 166, dnia 8.7.1948, Apteka mgr Ciućmoka i sukcesorów, Szabrowy Rynek 7.

— Aha — mówię do siebie z zadowoleniem — w porządku. Krem na piegi kupowałem.

Albo też studiuję: seria, dajmy na to, ta sama, ale już numer 967031, kwota przychodu zł 400, dnia 9.7.1948, sklep spożywczy p. l. „Hipolit Foliński”.

— Już wiem — mruczę uradowany. — Szarpnąłem się na kilo pomidorów. Jednocześnie mam czarno na białym, że cena tej znakomitej witaminy stoi ciągle na tym samym poziomie, począwszy od maja...

Nie od rzeczy będzie dodać, że jeśli chodzi o tzw. pomoc domową, to — szlus, koszykowskie się skończyło. Ani jednego kantu od 1 lipca. Wszystko na podstawie kwitków sprawdzić można.

— Powiadasz tedy, duszyczko — rzekę do mojej obywatelki Polci — że wydałaś dziś na obiad 520 złotych?

— Faktycznie tyle — płoni się obywatelka Polcia. — O! tu — powiada — są wszystkie kwitki, obywatelu redaktorze...

Co mówiąc, wyciąga szereg niezbitych numerowanych dowodów z serią, z których wynika niezbitie, że naprawdę wybuliła 520 zł. I to bez żadnej lipy, tudzież porozumienia z ob. sklepikarzem co do tzw. „CICHEGO RABATU”, albowiem kopia kwitu przychodowego, pozostaje w sklepie i służy za dowód Urzędowi Skarbowemu.

Dlatego też bardzo popieram w/w inowację i wbrew naturze nie pozwolę sobie teraz odejść z jakiegokolwiek przedsiębiorstwa handlowego inaczej, jak z kwitkiem. Na ogół udaje to mi się bez trudności, ale nie zawsze, bo niektórzy kupcy lubią figle.

— Nic nie wiemy o żadnych kwitkach — powiadają.

— Ja: to? — mówię zdziwiony. — To pismo nie czytacie?

— A nie czytamy — oświadczają z uśmiechem — bo i tak CZUJEMY PISMO NOSEM i zdajemy sobie sprawę, czym kwitek pachnie...

Czym „pachnie” — to nie zagadka: uczciwą transakcją handlową. Uczciwą i wobec klienta i wobec Urzędu Skarbowego. Niby nic — jak mówi popularne tango — kwitek mały, a dziękuję niemu porządek się w handlu robi. Et voilà — bardzo pochwalam kwitek. E. Tam.

Interpelacje naszych czytelników

CZY TO BYŁO SŁUSZNE?

W fabryce PZPB w Zgierzu zatrudnionych jest 140 osób, mieszkańców Ozorkowa. Fabryka, aby wypełnić państwowy plan produkcyjny, pracuje na trzy zmiany.

Druga zmiana kończy zajęcia o godzinie 21-ej.

Niestety ostatni tramwaj do Ozorkowa odchodzi o godz. 21-ej ze Zgierza. Wskutek

tego każda z nas zmuszona jest przerwać pracę na 15 minut przed końcem. W przeciwnym wypadku grozi nam pozostanie na noc w Zgierzu.

Łatwo obliczyć, jak wielkie straty ponosi wskutek tego fabryka. Również zarobki nasze są w wyniku tego mniejsze.

W imieniu licznej gromady Ozorkowian,

pracujących w Zgierzu, wnoszę za pośrednictwem „Głosu” prośbę o przesunięcie terminu odejścia ostatniego pociągu o 15—20 minut.

Czytelnik „Głosu”

OD REDAKCJI

Zabieraliśmy już swego czasu głos w powyższej sprawie. Niestety, Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych nie odpowiedziała nam do tej pory, a komunikacja również nie uległa zmianie.

Mamy nadzieję, że tym razem MZK zajmą stanowisko w tej sprawie.

Szwajcaria nie chce sprzedać swej suwerenności

Opozycja przeciw przyjęciu planu Marshalla

Bazylejska „National Zeitung”, komentując prowadzone obecnie przez szwajcarską Radę Federalną narady, odnośnie podpisania przez Szwajcarię dwustronnego paktu w ramach planu Marshalla, stwierdza, co następuje:

„Szwajcaria płaci za swe dostawy. Dlatego też możemy odrzucić warunki, stawiane przez USA, które zagrażają naszej suwerenności”.

Inne, ultra-prawicowe pismo, wychodzące w Bazylei, „Basler Nachrichten”, zapytuje, czy nie byłoby lepiej, aby podobnie, jak na początku ubiegłego roku, Szwajcaria oparła się amerykańskiej presji. „Pod wpływem psychologii wojennej — pisze dalej wspomniany dziennik — Szwajcaria przystąpiła do planu Marshalla. Obecnie zaś naród szwajcarski niepokojony jest konsekwencjami tego posunięcia”.

„Basler Nachrichten” stwierdza, że ustosunkowanie się w takich mocarstwach zachodnich

pieczyć, gdyż mogą się obsunąć, co nawet częściowo już nastąpiło. Ale ob. Staszkie-wicz jest przecież fachowcem, inżynierem czy technikiem i wie lepiej, co należy robić i jak należy robić. Rezultat był taki, że ściana wykopu naprawdę się zawaliła, a ponieważ akurat w tym miejscu biegnie kabel, zasilający prądem tkalnię, masy ziemi zerwały go w 2 miejscach, powodując unieruchomienie tkalni. Bilans — 90 ludzi nie pracowało przez 6 godzin, stracono ileś tam setek metrów tkaniny i koszt reperacji kabla t. zn. dwie mufy, kilka metrów nowego kabla plus robocizna.

Szczęściem w krytycznym momencie nie było nikogo w dole, bo mogłoby się zdarzyć, że do sumy tych strat trzeba by dodać jeszcze życie ludzkie, a wszystko dzięki zbyt wielkiej pewności siebie, czy też karygodnemu niedbalstwu jednego człowieka. Już po katastrofie zabezpieczono zarówno ściany przed obsunięciem, jak i sam kabel tak wspaniale, że mogło to wszystko razem wytrzymać małe trzęsienie ziemi. Szkoda, że nie zrobiono tego o dwa dni wcześniej. Uniknęłyby się niepotrzebnych strat i nieprzyjemności.

wobec tak małego państwa, jakim jest Szwajcaria, budzi gorzkie uczucia wśród szerokich mas obywateli tego kraju.

Konserwatywny „Zuricher Nachrichten” wyraża obawę, że przystąpienie Szwajcarii do planu Marshalla zagraża rozwojowi przemysłu tego kraju przez utratę rynków zbytu.

Krytycyzm, wyrażony przez prasę szwajcarską wzrósł jeszcze ostatnio, ponieważ USA zalewają Szwajcarię towarami i agentami towarowymi. Nadmierny import amerykańskiego mleka skondensowanego zagraża poważnie rozwojowi szwajcarskiego przemysłu mleczarskiego. Podobna sytuacja panuje w przemyśle tekstylnym, ponieważ Amerykanie zalewają rynek tutejszy swymi wyrobami włókienniczymi, warunkując od przyjęcia tych towarów, import amerykańskiego węgla i innych surowców, konieczność potrzebnych dla przemysłu szwajcarskiego. (TELEPRESS)

Polityka USA w ślepych zaułkach swych błędów

Wskazana przez Amerykanów w Berlinie tendencja prasowa DENA donosi, że koła berlińskie uważają, iż St. Zjednoczone postanowiły nie dopuścić do porozumienia między 4 aliantami, które niewątpliwie przyczyniłoby się do usunięcia historycznej atmosfery, sztucznie wnoszonej dokoła problemu Berlina. Amerykańscy dyplomaci, którzy doprowadzili do obecnego kryzysu w Berlinie, są również nie-

przyjemnie zaskoczeni artykułem byłego amerykańskiego podsekretarza Stanu, Sumnera Wellesa, opublikowanym w paryskim wydaniu „New York Herald Tribune”.

Sumner Welles stwierdza, że: „Rząd amerykański znalazł się w ślepych zaułkach, z którego trudno jest się wycofać. St. Zjednoczone nie są w stanie odwołać obecnie błędów, popełnionych przez ich własnych dyplomatów”.

Stoieczna Melnomena nie zna wczasów

Teatry Warszawy pod znakiem przemian

Zagadnienia gmachów i pomieszczeń. — Przegrupowania i przeprowadzki. — Co będzie z op. ra? — Teatr muzyczny dla mas. — Ogródki w blasku kankietów

(Korespondencja własna „Głosu“)

Koniec SEZONU TEATRALNEGO wywołuje w świecie artystycznym wiele nowych nadziei, wzbudza wśród aktorów gorące poszukiwania nowych umów, na sezon następnny, a wśród teatralnej publiczności zainteresowanie, co też zostanie zrobione, aby podnieść poziom artystyczny i techniczny naszych teatrów stołecznych. Bo choć z roku na rok życie teatralne Warszawy „odbudowuje się”, żeby użyć tego modnego na terenie stolicy terminu, to jednak wciąż jeszcze mamy prawo oczekiwać dalszej poprawy na tym odcinku upowszechnienia kultury artystycznej.

Państwowy Teatr Polski, który reprezentuje najwyższy poziom rzemiosła artystycznego, w pozostałych 9-ciu teatrach Warszawy różnie się dzieje. Większość teatrów warszawskich obejmował dotychczas zespół Miejskich Teatrów Dramatycznych pod dyktando Eugeniusza Poredy. Wszystkie 5 teatrów, chociaż nieustannie ulepsza się je i przebudowuje, posiada nadal poważne braki techniczne. Największą ich bolączką stanowi szczupłość widowni, oraz garderoby dla aktorów. Poza Teatrem Rozmaitości wszystkie zostały przerobione z sal kinowych. Dzięki poważnemu wysiłkowi inwestycyjnemu najlepiej urządzoną widownię posiada „Comedia”, teatr mieszczący się na peryferiach miasta, w robotniczej dzielnicy na Pradze.

W wyniku dotychczasowych doświadczeń Miejskie Teatry Dramatyczne, przechodzą poważną reorganizację. Teatr Rozmaitości przechodzi pod dyktando prezesa ZASP-u dyr. Damięckiego, który będzie prowadził go z własnym zespołem, wyłącznie jako teatr dramatyczny. Dotychczas bowiem w teatrze tym trzy dni w tygodniu występował zespół Sceny Muzyczno-Operowej, która od nowego sezonu zostanie skasowana. Warszawa traci dotychczasową namiastkę opery, chociaż istnieją projekty stworzenia studium operowego przy Filharmonii Warszawskiej, aby do czasu odbudowy Teatru Wielkiego nie marnowały się talenty śpiewacze i muzyczne.

Najmniejszy z Teatrów Miejskich, Teatr Miniatury zostaje skasowany, a właściwie jego sala i scenka będą oddane Państwowej Szkole Dramatycznej na studium teatralne. Po zostaniu trzy teatry miejskie pozostają nadal pod dyktando E. Poredy z tym, że każdy z nich będzie miał własnego kierownika. Teatr „Comedia” będzie teatrem peryferyjnym, którego zespół ma obsługiwać sale fabryczne i t. p. W ten sposób wieloletnia rzesza robotnicza otrzyma możność częstszego kontaktu z teatrem, z którego dotychczas nie zawsze może korzystać, ponieważ bilety dla zwyczajnych widzów wciąż jeszcze są za drogie.

Jeśli próby stworzenia studium operowego spełnią na niczym — Warszawa zostanie bez teatru muzycznego w pełnym tego słowa znaczeniu. Być może, że w pewnym stopniu zaradzi złu stworzona z inicjatywy ZASP-u i ZAIKSU spółdzielnia aktorska „Ludowy Teatr Muzyczny”, która zamierza na jesieni b. r. uruchomić w Warszawie teatr muzyczny dla najszerszych warstw. Będą w nim grane wodewile, muzyczne widowiska komediowe, operetki muzyczne, opery komiczne i t. p. Dyrektorem spółdzielni został znany aktor Jan Mroziński. Chwilowo, aby zebrać fundusze na uruchomienie tego teatru, spółdzielnia stworzyła Teatr

Letni na 800 miejsc w ogródku przy ul. Polnej. Rozpoczyna on swoje przedstawienia w drugiej połowie bieżącego miesiąca przerobioną na komedię muzyczną operetką „Nitouche”. Teatr ten wznowi więc warszawską tradycję teatrów ogródkowych.

Teatr Nowy, który w ub. sezonie bawił publiczność Warszawy doskonałymi przedstawieniami komedii muzycznych prawdopodobnie zmieni dyrektora. Mówi się nawet głośno o jego upaństwowieniu. Obok Teatru Ludowego przybędzie Warszawie na jesień jeszcze jedna scena dramatyczna. Dyrektor Szyfman otwiera filię Teatru Polskiego — Teatr Kameralny.

Tak więc Warszawa w okresie letnim przechodzi poważną reorganizację na odcinku teatralnym. Należy być optymistą i sądzić, że reorganizacja ta wyjdzie na dobre naszemu życiu artystycznemu.

Dzieci z Berlina gośćmi dzieci łódzkich



Dzieci polskie z Berlina przyjechały do Łodzi, aby spędzić wczasy wśród swoich. W Łodzi witane były serdecznie przez dzieci łódzkie. Wczoraj dzieci z Berlina wyjechały na kolonie do Wiśniewskiej Góry



Przyjemność wraz z pożytkiem

Wczasy dla nauczycielstwa

Kursy wypoczynkowo-szkoleniowe

W łódzkim okręgu szkolnym zatrudnionych jest w szkołach ok. 10 tys. nauczycieli. Wyczerpująca ich praca zasługuje w pełni na odpowiedni wypoczynek w okresie wakacji.

Sprawą wczasów dla nauczycieli zajmuje się przede wszystkim Okręgowy Związek Nauczycielstwa Polskiego: ZNP w Łodzi nie posiada jednak własnych domów wypoczynkowych, otrzymuje więc miejsce w domach za pośrednictwem Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. W roku bieżącym ZNP

w Łodzi otrzymał 147 miejsc na 3 turnusy po 3 tygodnie w miejscowościach uzdrowiskowych na Dolnym Śląsku, na Wybrzeżu i w Zakopanem. Na tę ilość składają się również wczasy w miejscowościach kuracyjnych, do których kieruje ZNP nauczycieli na podstawie świadectw lekarskich.

Ponieważ w ramach akcji wczasów ZNP bierze udział tylko część ogółu nauczycieli naszego okręgu szkolnego, Kuratorium w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty ZNP i organizacjami politycznymi rozwią-

zało sprawę wakacji nauczycieli jeszcze w inny sposób. Mianowicie zorganizowano szereg kursów wypoczynkowo-szkoleniowych, gdzie mniej więcej 3-4 godziny poświęcone są określonym zajęciom praktycznym, zaś reszta dnia pozostaje na wypoczynek. Kursy te urządzone zostały specjalnie na okres letni w najpiękniejszych miejscowościach Polski i łączą naprawdę przyjemne z pożytecznym. O wartości takich wakacji dla nauczycieli świadczy najlepiej fakt, że było znacznie więcej zgłoszeń, niż miejsc.

Każdy zakup za pokwitowaniem

Specjalne bloczki w przedsiębiorstwach i sklepach

Od 1 lipca br. wszystkie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i usługowe, których obrót w skali rocznej wynosi ponad 12 mil. zł. obowiązane są wystawiać pokwitowania w bloczkach, otrzymywanych w Urzędach Skarbowych. W naszym województwie obowiązkiem ten ciąży

również na przedstawicielach wolnych zawodów — lekarzach, adwokatach, inżynierach itp.

Cel tego zarządzenia jest prosty — chodzi o to, by wreszcie kres położyć przestępstwom podatkowym, a jednocześnie, by umożliwić Izbie Skarbowej sprawiedliwe wymierzenie tak zwanego domiaru podatkowego, na który tak często narzekali kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów. Wydawałoby się więc, że interes jest obopólny i że raczej każdy kupiec powinien zarządzenie to przyjąć z ulgą.

Tymczasem pierwsza ilustracja, przeprowadzona przez Urzędy Skarbowe w namiocie wykazała, że, niestety, nie wszyscy kupcy zastosowali się do tego zarządzenia. Ilustracja miała na celu przede wszystkim sprawdzenie, czy kupiectwo zaopatrzyło się w wymagane bloczki. Okazało się, że najlepiej z tego wywiązały się duże sklepy o ustalonej już w Urzędzie Skarbowym opinii — zwłaszcza sklepy włókiennicze i galanterijne, oraz duże sklepy spożywcze. Gorzej było ze sklepami rzemieślniczymi. Taki przykład właściciel dużego zakładu stolarskiego przy ulicy Piotrkowskiej nie miał bloczka, a tłumaczył się w ten sposób, że nie wiedział o tym zarządzeniu, bo „nie czyta prasy”. W tym wypadku Urząd Skarbowy przychylił się do zwiększenia poczytności gazet przez wymierzenie grzywny.

Przy ul. Marszałka Stalina pewien właściciel pracowni obuwia również nie posiadał bloczka, za co poniesie zasłużoną karę. W jednej z firm papierniczych, sprzedających artykuły biurowe i między innymi również księgi handlowe, a więc w takiej, która z prawidłową buchalterią powinna być „otrąskana” — lustratorzy stwierdzili również brak bloczków. W tym wypadku nałożono wysoką grzywnę i zdyskwalifikowano księżki firmy.

Tyle o inowacji bloczkowej powiadają sprawozdania lustratorów Izby Skarbowej z pierwszych dni lipca. Lustracje takie będą przeprowadzane często, a za niestosowanie się do przepisów grozi grzywna do 30 tysięcy zł.

W te i z powrotem

Wręcz przeciwnie

Niedawno przypomnieliśmy P.T. kupcom łódzkim, że ładne i gustowne urządzenie wystawy — to reklama, a reklama — to dźwignia handlu. Niektóre jednak sklepy do tej pory stosują niewłaściwą „dźwignię”. Bo co z tego np., że pewien mały magazyn szewski na Piotrkowskiej wywiesza na wystawie anons: „tu najlepiej i najtaniej”, kiedy klienci utrzymują, że „tam najgorzej i najdrożej”? Taka reklama to sama biama tudzież panama.

A la „pies Baskerville’ów”

Ogrodnik z ul. Nowotki 94-a pozazdrościł ridać sławy niejakim Baskerville’em (patrz powieść sensacyjna Coman-Doyle’a pt. „Pies Baskerville’ów”, rzecz o niesamowitym psie, który wyciem straszyl po nocach) i zafundował sobie sobakę „z tym samym przeznaczeniem”. Mile to zwierzę skomli w nocy na całą okolicę, budząc wszystkich mieszkańców, z wyjątkiem funkcjonariuszy najbliższego komisariatu M. O.

Zageszczenie

Brak w Łodzi mieszkań — to rzecz wiadoma, wiadomo jednak również, że szereg biur, „biurek” i urzędników dysponuje aż nadto wielką powierzchnią lokalową. Urząd Kwaterunkowy rozesał im dawno ankietę w tej sprawie do wszystkich łódzkich biur i instytucji. Wypełniono ją na ogół wg następującego wzoru:

Pytanie: z ilu pokoi składa się lokal?
Odpowiedź: Tylko z dziesięciu.
Pytanie: ile osób korzysta z tej przestrzeni?
Odpowiedź: Aż pięć.

Łódzianin

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA
Z dniem 15 lipca Dyrekcja Okręgowa P.i.T. w Łodzi przedłuża godziny urzędowania do godz. 17.00 w urzędzie pocztowym Łódź 15 znajdującym się na Placu Zwycięstwa.

WABLICA zwycięzców

WPZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wyrosły się: Genowefa Korzeniowska (146 proc.), Helena Rybak (121,2 proc.) i Julia Kowalczyk (118,6 proc.). Na „szóstkach”: Stefan Pańczyński uzyskał 151,1 proc., Irena Nowak 145,6 proc., a Helena Bogus 134,9 proc. Wśród przadek odznaczyły się: Janina Kuna (173,9 proc.), Paulina Janiszewska (163,3 proc.), Zofia Kotlarek (162,2 proc.), Anna Maślanka i Stanisław Tomczak po 153,1 proc., oraz Lucja Krawczyk 147,8 proc.

W WPZPB Nr 2 w tkalni na „szóstkach” osiągnęły: Irena Drzewiecka 173,8 proc., Maria Jaworska 170,7 proc., Wiesława Brzezińska 165,5 proc. i Maria Drelich (160,7 proc.), a na „czwórkach”: Maria Józwiak (168,7 proc.) i Halina Sobieraj 166,8 proc. Wśród przadek (6 stron): Józefa Ulkowska zdobyła 136,7 proc., a Anna Ciesielska 133,2 proc. Na 4 stronach Irena Komasiak osiągnęła 141,2 proc., Stefania Kasprzak 159,9 proc. Genowefa Pawlak 133,5 proc., a Zofia Gronowska na 3 stronach 143,4 proc.

W WPZPB Nr 5 w tkalni na „czwórka” wysunęły się na czoło: Maria Bryczek (179,7 proc.), Genowefa Peeska (178 proc.) i Maria Florczak (175,4 proc.).

W WPZPB Nr 6 na 6 krosnach: Zofia Pietraszek (162,5 proc.) i Józefa Głogowska (169 proc.) Na „czwórka” wyróżniły się: Emilia Janiszewska (171,3 proc.) i Kazimiera Górecka (160,5 proc.). Z przadek (750 wrzec.) odznaczyły się: Eugenia Nęborak (148,5 proc.) i Maria Czaplinska (145 proc.).

W WPZPB Nr 7 pierwsze miejsca w tkalni zajęły: Bronisława Dyniak (182,9 proc.) i

Antonina Bezka (182,2 proc.), a w przedziałni (780 wrzec.) — Kornelia Nowak (155,7 proc.) i Maria Woźniak (154,3 proc.).

W WPZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien): Feliksa Pakulska uzyskała 165 proc. Stanisław Kubik (163,2 proc.) i Franciszka Koziołek (161,1 proc.). Przadka Jadwiga Woźniak osiągnęła 158,3 proc., a Janina Sośnica 156 proc.

W WPZPB Nr 16 odznaczyły się przadki: Stanisława Domańska (872 wrzec.) — 161 proc. i Zofia Doryń (960 wrzec.) — 157,9 proc.

W WPZPB Nr 22 na 4 stronach wysunęły się przadki: Zofia Grzeiło i Genowefa Jaska (po 168,6 proc.), a na 3 stronach: Leokadia Janczyk i Janina Cabaj (po 162,2 proc.).

W WPZPB w Pabianicach pierwsze miejsca zajęła tkaczka Aniela Ulman (8 krosien) uzyskując 186,2 proc., Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach osiągnęła 180,3 proc., a na „czwórka”: Ludwika Miksa 175,7 proc. i Anna Pluszewska (177,2 proc.). Z przadek (750 wrzec.) odznaczyła się Maria Miszczyk (145,8 proc.).

W WPZPB w Zgierzu wyróżniły się przadki: Helena Podradzińska 150 proc., Franciszka Karczyńska (145,6 proc.) i Ewa Ulewicz (143,3 proc.).

W WPZPB w Pabianicach czołowe miejsca w tkalni zajęły na 10 krosnach: Maria Majer (151,8 proc.) i Bolesława Nowak (147,8 proc.). Balbina Pstak (8 krosien) uzyskała 167,2 proc., a Ksawera Szymańska 162,4 proc., na „szóstkach” odznaczyły się: Józefa Wlazel (159,2 proc.) i Helena Bachman 155,9 proc.).

Kronika Piotrkowa

W dawnym pałacu na Bugaju

mieści się przedszkole Państwowych Zakładów Drzewnych



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 11 lipca 1948 r.
Dziś: Pelagii, Piusa.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony
11 — 13 od 21 — 7 rano.
W niedzielę i święta dyżur dzienny
w szpitalu św. Trójcy.Redakcja i Administracja
„Głosu Piotrkowskiego“Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego
nr 26. Telefon 15-40Administracja czynna od godz. 8 do
godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.
Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego“: Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Dawny pałac fabrykantów na Bugaju doczekał się wreszcie „lepszych czasów”. Już przy wejściu z ulicy widać dużą tablicę, oznajmijającą, że tu się mieści Przedszkole Państwowych Zakładów Drzewnych. Z uprzejmą kierowniczką, tow. Gogolewską wchodzimy

do wnętrza. Małutkie wieszaki, oznaczone kwiatkami, zawieszono są ubraniami dziecięcymi. Ale w domu cisza... Dzieci są w ogródku... Korzystając z ich nieobecności zwiedzamy pomieszczenia przedszkola. Czyste i widne sale goszczą codziennie około 40 dzieci ro-

botniczych. W jednym z pokoiów rozstawione leżaki czekają na amatorów poobiedniej drzemki. Zresztą sen po obiedzie obowiązuje wszystkich pensjonariuszy.

Wielkie uznanie należy się robotnikom Zakładów Drzewnych za to, iż po pracy w fabryce przychodzą tu, by urządzić ogródek jordanowski przy przedszkolu. Teren jest doskonały: park przy pałacu posiada wielką ilość drzew owocowych, ozdobnych, kort tenisowy, piękne zieleńce i aleje. Obecnie towarzysze peperowcy ogrodzili go własnym płotem i montują rozmaite przyrządy do zabaw i gier dziecięcych, a więc zjeżdżalnie, huśtawki, piaskownice, brodzik, małą karuzelę itp. Ogródek ten służyć będzie wszystkim dzieciom z fabrycznej dzielnicy Bugaja. Dziś bawią się w nim tylko dzieci przedszkola. Wesołe okrzyki i śpiewy dzieci dochodzą aż na ulicę i na fabrykę, gdzie spokojni o swe dzieci rodzice stoją przy warsztatach pracy. Zastąpiony gestwiną drzew od ulicy stary pałac jak gdyby odżywa i doczekał się wreszcie właściwego przeznaczenia — bawi się tu i wychowuje czterdzieścioro dzieci robotniczych.

Z miasta i z powiatu

ZEBRANIE STOW. OPIEKI NAD OŚWIĘCIMEM

Stowarzyszenie Opieki nad Oświecimm zwołuje zebranie sprawozdawcze w dniu 12 bm. o godzinie 14-tej w gabinecie prokuratora w gmachu Starostwa Powiatowego II piętro.

POPISY STRAŻY OGNIOWEJ

Dwa zespoły Straży Ogniowej, które odniosły zwycięstwo w eliminacjach powiatowych wyjadą w niedzielę do

Opoczna. Odbędzie się tam popis konkursowy między dwoma najlepszymi Oddziałami Straży Pożarnych z powiatu opoczyńskiego oraz Oddziałami Majków Duży i Moszczenica z powiatu piotrkowskiego. Przygotowaniem reprezentacyjnych Straży z naszego terenu zajął się Komendant Powiatowy Paźnictwa ob. Musiałowicz Alojzy. Życzymy zwycięstwa naszym oddziałom w szlachetnej rywalizacji, która niewątpliwie wykaże ich doskonale przygotowanie fachowe.

Junacy jadą na obozy

W dniu 8 bm. o godzinie 15-ej wyjechała z Piotrkowa na obóz do Modlina grupa młodzieży szkolnej, zorganizowana w brygadach junackich „Służby Polsce”.

Na dworcu kolejowym żegnali junaków przedstawiciele miejscowego społeczeństwa oraz licznie zgromadzeni rodzice. Z ramienia T.P.Z. pożegnał chłopców ob. Wyczółkowski.

Nadjeżdża pociąg. W ostatnich wagonach rozśpiewani junacy. W Piotrkowie przyłącza się jeszcze dwa wagony

pięknie ozdobione zieleńią i napisami: „Młodzież m. Piotrkowa w brygadach „Służby Polsce“ uczy się i buduje”. „Brygady „Służby Polsce“ — to szkoły wychowania obywatelskiego!” Krótki gwizd i z piosenką na ustach młodzi chłopcy pożegnali rodzinne miasto. Czują mamusia wzdycha „że mój synek taki delikatny jak on tam da radę... — nic mu nie będzie — odpowiada druga — wróci z silnymi mięśniami i jeszcze lepszym apetytem!”

Lotne lustracje majątków ziemskich

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się żniwa. W związku z tym Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich, Wojewódzka Rada Narodowa oraz Związek Samopomocy Chłopskiej powołały do życia rolnicze komisje lustracyjne. Komisje te, składające się z przedstawicieli W.R.N., Zw. Sam. Chłopskiej, Powiatowej Rady Narodowej i delegatów partii politycznych, przeprowadzają lustracje majątków rolnych w naszym powiecie. Celem ich lustracji jest zbadanie stanu inwentarza poszczególnych majątków oraz stopień przygotowania do kampanii żniwnej.

Szczególną uwagę zwraca się na przygotowanie parku maszynowego do żniw. Zadaniem komisji lustracyjnych jest również zbadanie akcji współzawodnictwa pracy.

Jak się dowiadujemy, wyścig pracy, rozszerzający się coraz bardziej wśród

gospodarzy, obejmuje również majątki państwowe. Administratorzy poszczególnych majątków będą się ubiegali o palme pierwszeństwa pod względem podniesienia wydajności pracy podczas żniw oraz podniesienia produkcji i dochodowości majątków.

Trzy małe bolączki śródmieścia

Nad kilkoma sklepami na ulicy Słowackiego wiszą zasłony płócienne, chroniące wystawy od słońca. Wszystko byłoby dobrze, gdyby zasłony wisiały na

odpowiedniej wysokości i nie przeszkadzały w chodzeniu po ulicy. O tym, że tak jest, przechodnie często mają okazję przekonać się na własnej... głowie. Czyż nie można by trochę podciągnąć zasłon, panowie kupcy?!

Bolączką wszystkich spieszących na dworzec kolejowy jest wzniesienie, usypane ze śmieci i żwiru w przejściu z ulicy Sienkiewicza na Legionów. Gdy zimą groziło tu przechodniom złamanie ręki lub nogi, obecnie błoto i gruz uniemożliwiają przejście. Czas najwyższy pomyśleć o uporządkowaniu tego tak ruchliwego odcinka miasta.

Na sali sądowej

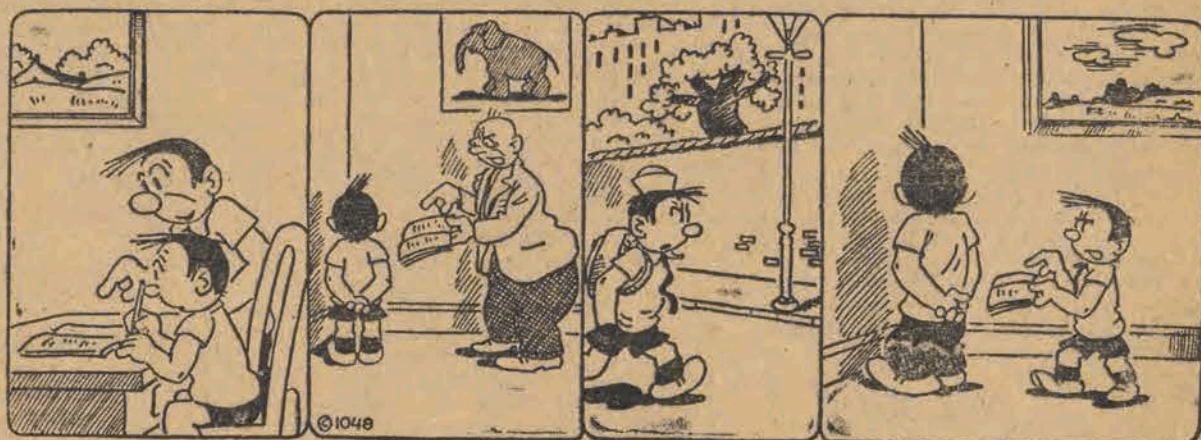
Ludwik Herszwald, obywatel polski, narodowości niemieckiej, z zawodu piekarz, zamieszkały przed wybuchem wojny w Sulejowie, powiatu piotrkowskiego, odpowiadał przed sądem za zbrodnie popełnione w czasie okupacji niemieckiej. Początkowo jako woźny Zarządu Miejskiego w Sulejowie, a później jako członek „Sonderdienstu” brał czynny udział w łapaniach i obławach na partyzantów, jak również i na cywilną ludność, wywożoną na roboty do Niemiec, przy czym bił i lżył Polaków. W wielu wypadkach składał fałszywe doniesienia na Polaków do władz niemieckich, brał też udział w aresztowaniach Polaków, przy czym kilkunastu znanych i cenionych obywateli Sulejowa i okolic, po zaarrestowaniu przy współudziale Herszwalda, zostało wywiezionych do obozów.

Herszwald skazany został przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz na przepadek całego jego mienia. Na skutek kasacji skazanego, sprawa rozpoznawana

była przez Sąd Najwyższy, lecz wyrok Sądu Okręgowego został w całości zatwierdzony.

Ostatnio, wobec prawomocności wyroku śmierci, sprawa z urzędu przedstawiona została Prezydentowi Rzeczypospolitej, za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości w celu ewentualnego zastosowania prawa łaski. Jak się dowiadujemy, ob. Prezydent skorzystał z prawa łaski i kara śmierci została Herszwaldowi zamieniona na dożywotnie więzienie.

Trybuna
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody
Jasia
Wiercinojety

Ja ci połogę!

Złe zrobione!

Dam mu!

I ty postój w kącie!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.
Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243
Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nacya w Spółdzielni: Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewilomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa” przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna”.

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny” w „Osie”, kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

Teatr „SYRENA” Traugotta i

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bochenński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.

BAJKA — „Kulisy Wielkiej Rewii”, godz. 18, w niedz. 14.30.

BAŁTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 18, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 20”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

HEL (dla młodzieży) — „Mali detektywi”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Gawronka”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Oflag XXVII”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Oflag XXVII”, godz. 18; w niedz. 16.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Zagubione dni”, godz. 18, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

ŚWIT — „Na tropie zbrodni”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Gasnący płomień”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

TECZA — „Błyskawica”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

Co usłyszymy przez rad

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Muzyka dla wszystkich” (płyty). 11.00 (L) Program na dziś. 11.05 (L) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (L) Wynik plebiscytu na audycję z dnia 4 bm. p. t. „3 razy „Całuj mnie mocno”. 11.20 (L) Melodie operetkowe z płyt. 11.30 (L) „Jedziemy na wczasy”. 11.40 (L) Muzyka operetkowa (płyty). 11.50 (L) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P. R. A. Smięjana. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.30 „Wieża w Hanoi” — zagadka radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi” — 14.25 Przegląd najsłynniejszych audycji przyszedłego tygodnia. 14.30 „Szkoda wasów” — wodewil. 15.15 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.45 „Miód lipcowy” audycja poetycka. 16.55 Muzyka poważna (płyty). 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 „W warszawskiej kawiarni przed stu laty”. 18.55 „Ułubione melodie”. 19.20 (L) Słuchamy znakomitych artystów (płyty). 19.45 (L) „Koszula z monogramem”. 19.50 „Europa polskim górnikom” — koncert francuskiej muzyki lekkiej i ludowej. 20.20 „Z życia Rumunii”. 20.50 Muzyka (płyty). 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (L) Wiadomości sportowe. 22.33 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 22.35 D. e. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe.

Ze sportu

Kto zrezygnuje Anglia czy... Trynidad?

Z Grecji na stadion w Wembley przeniesiony zostanie Znicz Olimpijski

LONDYN (obsł. wł.). — Igrzyska Olimpijskie zbliżają się coraz bardziej. Już za tydzień sztafety złożone z 1700 zawodników przeniosą znicz z wioski olimpijskiej w Grecji na stadion w Wembley. Zapalenie znicza nastąpi 15 bm. w południe, po czym sztafety poniosą go przez Grecję, Włochy, Szwajcarię, Francję, Luksemburg, Belgię i pld. Anglię na stadion olimpijski w Wembley, dokąd przybędą 29 bm. PRZEZ ADRIATYK I KANAŁ LA MANCHE Przez Adriatyk, z Korfu do Bari i przez kanał La Manche (Calais — Dover), znicz będzie przewożony przez flotę angielską. Na wyspie Korfu z płomieniem znicza zapalony zostanie specjalny palnik gazowy na fregacie „White Sand Bay”, od którego będzie zapalony następnie pochodnia w Bari. Podobnie zostanie przeniesiony znicz przez kanał La Manche.

POCHODNIE JAKO PAMIĄTKI
Každy z zawodników, biorący udział w sztafecie niosącej znicz, zachowa pochodnię na własność, jako pamiątkę. Oprócz tego pochodnie otrzymają na pamiątkę prezosi i sekretarze Komitetów Olimpijskich tych krajów, przez które znicz będzie niesiony. Na każdej pochodni mieści się napis: „XIV Olimpiada 1948 r. — z podziękowaniem dla niosącego z Olimpij do Londynu”.

UROCZYSTOŚCI ZNICZOWE
W czasie niesienia znicza przewidziane są uroczystości. Odbędą się one: w wiosce olimpijskiej i w Atenach (Grecja), przy grobie barona de Coubertina w Lozannie (Szwajcaria), przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli oraz w Dover.

KTO BĘDZIE NIOŚ ZNICZ?
Nazwisko zawodnika, który będzie nioś znicz na ostatnim odcinku nie jest jeszcze znane. Zaszczyt ten powierzony będzie sportowcowi znanemu z doskonałych wyników, względnie zawodnikowi o doskonałej prezentacji fizycznej.

KTO ZREZYGNUJE ANGLIA, CZY... TRYNIDAD?
Brytyjski Komitet Olimpijski postanowił zrezygnować z udziału doskonałego sprintera murzyna z Trynidadu — Bailey'a w angielskiej reprezentacji olimpijskiej. Bailey miał reprezentować barwy Anglii w biegu na 200 m oraz w sztafecie 4x100 m.

Postanowiono jednak, że w wypadku, gdy Trynidad zrezygnuje z udziału Bailey'a w swoim teamie olimpijskim, Bailey startować będzie w barwach Wielkiej Brytanii, jedynie w biegu na 100 m.

Dziesiątka imprez sportowych

Dzisiejszy kalendarz imprez sportowych przedstawia się następująco:
Zawody motocyklowe: stadion WKS-u przy Placu 9-go Maja, godz. 11-ta, trójmecz DKS — EKS — Tramwajarze z udziałem najlepszych łódzkich zawodników z Włocławkiem, Koleżkami i Krakowiankami na czelu.
Piłka nożna: stadion EKS-u, godz. 18-ta zawody o mistrzostwo Ligi państwowej: EKS — Warta (Poznań). Zawody o wejście do klasy A okręgu łódzkiego: boisko Kutno, godz. 18-ta: Zryw (Kutno) — ZZK (Koluszki), boisko Końskie, godz. 18-ta: Neptun (Końskie) — Włocławiarz (Zgierz).

Przed igrzyskami Włókniarzu

Za jedne sto złotych będziesz mógł obejrzeć 26 ciekawych imprez



Za jedenaście dni cała sportowa Łódź będzie żyła pod znakiem ogólnopolskich igrzysk sportowych włókniarzy, którzy w murach swej stolicy stoczą bezkwaśny bój o zaszczyt reprezentowania włókienników na ogólnopolskich igrzyskach Związków Zawodowych w Warszawie.

W tym celu Łódź otrzymała w ramach imprez igrzyskowych 26 ciekawych imprez, które w całości będą objęte przez 100 złotych. W tym celu Łódź otrzymała w ramach imprez igrzyskowych 26 ciekawych imprez, które w całości będą objęte przez 100 złotych.

W tym celu Łódź otrzymała w ramach imprez igrzyskowych 26 ciekawych imprez, które w całości będą objęte przez 100 złotych. W tym celu Łódź otrzymała w ramach imprez igrzyskowych 26 ciekawych imprez, które w całości będą objęte przez 100 złotych.

Z historii nowożytnych Igrzysk Olimpijskich



Londyn 1908 r.

Nowożytny Igrzyska Olimpijskie odbyły się w 1908 roku w Londynie.

- Oto ich wyniki:
100 m: R. Walker (Południowa Afryka) — 10.8.
200 m: R. Kerr (Kanada) — 22.4.
400 m: W. Halswell (Anglia) — 50.
800 m: M. W. Sheppard (USA) — 1:52.8.
1500 m: M. W. Sheppard (USA) — 4:03.4.
110 pl.: F. Smithson (USA) — 15.
400 pl.: C. J. Bacon (USA) — 55.
Kujła: R. Rose (USA) — 14.21.
Dysk: M. J. Sheridan (USA) — 40.89.
Oszczep (po raz pierwszy na Olimpiadzie): E. Lemming (Szwecja) — 54.83.
Skok w dal: F. C. Irons (USA) — 7.48.
Wzwyż: H. E. Porter (USA) — 1.90.2.
Tyczka: E. T. Cook (USA) — 3.70.8.

Łomowski rzuci dysk 44,35

POZNAŃ (obsł. wł.). — Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencjach męskich odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Padający od rana bez przerwy deszcz zmieknął nowowbudowaną bieżnię, rzutnie i skocznie, co uniemożliwiło osiągnięcie dobrych wyników. W tych warunkach na wyróżnienie zasługuje jedynie wynik Łomowskiego w rzucie dyskiem — 44,35 mtr.

Rozegrano eliminacje dla 10-ciooboiistów. — Adamczyk który startował w czterech konkurencjach osiągnął ponad 2.900 pkt., Kuźmicki zaś uzyskał w pięciu konkurencjach 3.306 pkt.

O czym warto wiedzieć...

Warta ma trenera zagranicznego

POZNAŃ (obsł. wł.). — Poznańska „Warta” ma obecnie nowego trenera zagranicznego dla swej sekcji piłkarskiej. Jest nim Czechosłowak Vaclav Krizek, były gracz ligowej „Victorii” (Ziżków) i praskiej „Slavii”. Krizek reprezentował również kilkanaście razy barwy Czechosłowacji w spotkaniach międzypaństwowych.

Nowakowa przegrywa

BYDGOSZCZ (obsł. wł.). Rozpoczęły się tutaj lekkoatletyczne mistrzostwa pań. Na starcie stanęło 90 zawodniczek. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano następujące konkurencje: biegi na 60 i 200 m., skok w dal i rzut kulą. Finał biegu na 200 m został odłożony na niedzielę z powodu złych warunków atmosferycznych. Wyniki techniczne: skok w dal (finał) Mioderówna (AZS — Łódź) 5,12 m. 2) Nowakowa

(DKS — Łódź) 4,96 m. 3) Gebolisówna (OMTUR Katowice) 4,96 m.
Pchnięcie kula (finał): 1) Flakowicz (Społem — Wrocław) 11,67 m. 2) Gregulanka (Społem — Katowice) 11,21 m. 3) Wajs — Marcinkiewicz (DKS — Łódź) 10,89 m.
60 m. (finał): 1) Hejduška (Społem — Katowice) 7,9 sek. 2) Mitan (Legia — Kraków) 7,9 sek., 3) Brocek (Gedania) 8,1 sek.



Z KOLEGIUM ZARZĄDU MIEJSKIEGO
Na wczorajszym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego omawiane były sprawy utworzenia Komisji Opiniodawczej, która ma decydować o umorzeniu podatków. Poza tym utworzono Komisję Rewindykacyjną przy Wydziale Opieki Społecznej. Omawiane również były zagadnienia budżetu przeznaczanego na remonty w niektórych przedsiębiorstwach miejskich. (m)

ZNIWA NA UKRAINIE
Korespondent Telepressu donosi, że koleje ukraińskie przewożą obecnie do Moskwy, Leningradu i innych dużych miast pierwszą tranzyt sportu zboża, pochodzącego z tegorocznych zbiorów. Zgodnie ze statystykami ministerstwa rolnictwa republiki ukraińskiej żniwa objęły do tej chwili 1.500.000 hektarów w 12 okręgach Republiki. Niektóre okolice miały doskonałe zbiory, osiągając do 2,5 ton zboża na 1 hektar. Na południu Ukrainy żniwa są w pełnym toku.

NA WSPÓLNY DOM
Dochód z zabawy zorganizowanej przez Komitet Międzypartyjny przy Spółdzielni Wydawniczej „Książka” Nr. 1 w sumie zł. 9.059 — przekazano przez PKO — Łódź na Wspólny Dom.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
zatrudnią
KIEROWNIKA WYDZIAŁU PRACY I PŁACY
Oferty kierować do R. S. W. „Prasa”, ul. Piotrkowska 55, pod: „Praca i Płaca” 6081-k

SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW WOJENNYCH w Łodzi, Piotrkowska 51

produkuje HERKALIT (suprema) Ceny fabryczne

Dziesiąta liga

Oprócz meczu ŁKS — Warta odbędzie się dzisiaj dalszych sześć spotkań o mistrzostwo Ligi piłkarskiej: w Krakowie: Wisła — Widzew i Cracovia — Legia; w stolicy: Polonia — Garbarnia, w Poznaniu: ZZK — Rymer, w Chorzowie: AKS — Tarnovia, w Bytomiu: Polonia — Ruch.

Jugosławia prowadzi 2:1

Wczoraj w Warszawie rozpoczął się między państwowy mecz tenisowy Polska — Jugosławia. Po pierwszym dniu prowadzi Jugosławia 2:1. Wyniki pierwszego dnia: Mitić — Kończak 6:2, 6:1, 6:1, Pallada — Skonecki 4:6, 6:1, 9:7, 8:6, Jedrzejewska — Crndak 6:2, 7:5.

AKS — Tarnow a 4:0

Rozegrany wczoraj mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy AKS a Tarnovią zakończył się zwycięstwem AKS-u 4:0 (1:0). Po zwycięstwie tym AKS wysunął się na czwarte miejsce w tabeli. D-0. 18. 968.